

STRZELEC

ORGAN  TWA
ZWIĄZEK STRZELECKI.

Tygodnik. Wychodzi w soboty.



MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

Twórca i Pierwszy Komendant Główny Związku Strzeleckiego z przed wojny.

ZAKŁADY DUKARSKIE i INTROLIGATORSKIE

W. MAŚLANKIEWICZ i F. JARCYŃSKI

Warszawa, Nowogrodzka 17. Telefon 29-66.

Konto czekowe P. K. O. № 9378.

Bank Tow. Spółdzielczych № 8135.

Wykonywują wszelkie roboty, w zakres sztuki
drukarskiej wchodzące,

po cenach konkurencyjnych!

Szybko i punktualnie!

STRZELEC

ORGAN  TWA
ZWIĄZEK STRZELECKI

Tygodnik. Wychodzi w soboty.

Jak Józef Piłsudski zdobywał buławę marszałkowską.



Przestępca państwowy Józef Piłsudski. — Ze szlachty.

CECHY:

- Wiek 19
1887 r.
- Wzrost 2 arszyny 7/8 werszków.
Twarz czysta
Oczy siwe
Włosy na głowie ciemnoblonde
Bokobrody jasnoblonde, rzadkie
Brwi ciemnoblonde zrosnięte
Broda ciemnoblonde
Wąsy jasnoblonde
Nos umiarkowany
Usta zwykle
Zęby nie wszystkie
Podbródek okrągły

Znaki szczególne: 1. Twarz czysta, Brwi zrosnięte nad nosem. 2. Na prawym uchu na dolnej muszli jest znamię.

Fotografia Józefa Piłsudskiego z Sybiru.

Zwycięskiej drużynie strzeleckiej w marszu z Krakowa do Kielc. Staraliśmy się ongiś związać punkt startu z punktem, gdzie wasza meta stanie, węzłem splecionym z naszych pragnień i uczuć, z naszej krwi i ciała. Gdy teraz idziecie naszymi śladami wśród łąk kwitnących i spokoju siól, wspomnijcie o nas, cośmy szli wicherem w burzę dziejową, życząc wam spokoju i szczęścia.

J. Piłsudski.

Druskieniki, 30 VII 1925.

Por. Tadeusz Biernacki.

Szlakiem Kadrowki.

*Raduje się strzelec, pierś wzruszeniem wzbiera,
Gdy szlakiem kadrówki na marsz się wybiera.*

*Oj da, oj da dana,
Kadrówko kochana,
Niemasz jak kadrowa — nie!*

*Bo stopami swemi ma przemierzyć droge,
Kędy żołnierz polski siedł w wojny pożoge.*

Oj da, oj da dana i t. d.

*Żołnierz polski dziwny, — dla świata nieznany,
Szedł Ojczyźnie zrywać krwią swoją — kajdany.*

Oj da, oj da dana i t. d.

*Aż mordercy Polski na tronach zadrżeli,
Że naród w niewoli — skąd żołnierza wzięli?*

Oj da, oj da dana i t. d.

*Mędrcy narodowi rzekli: będą straty.
Dobrze — idą walczyć, lecz gdzież ich armaty?*

Oj da, oj da dana i t. d.

*Lecz Ojczyzna-Matka — pomyślała sobie:
Mam ja jeszcze synów, chociaż leże w grobie.*

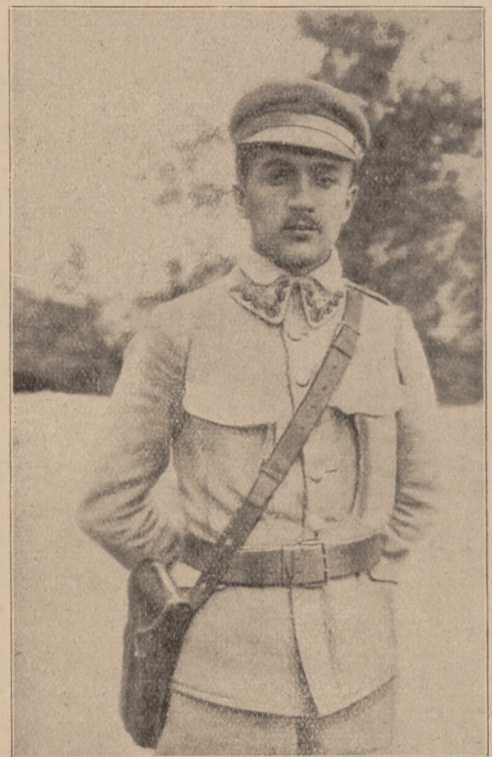
Oj da, oj da dana i t. d.

*Niewielu ich byto, krwi swej natoczyli,
Lecz Ojczyźnie swojej żołnierza wskrzesili.*

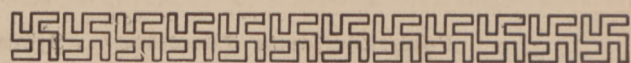
Oj da, oj da dana i t. d.

*Dziś wielka gromada — Wolnej Polski strzelcy
To idei Twojej wierni spadkobiercy.*

Oj da, oj da dana i t. d.



Gen. Zbigniew Kasprzycki,
D-ca Pierwszej Kompanji Kadrowej.





Jego Eminencja ks Biskup dr. Władysław Bandurski, Członek Honorowy Związku Strzeleckiego.

Pytacie, dlaczego od samego początku popierałem Wasz Związek Strzelecki: Bo wierzyłem, że bez *żołnierskiej postawy całego Narodu Polskiego* zamartwychwstanie Polski jest niemożliwe, a Wasz Związek czysto polską uprawiał żołnierkę.

Związek Wasz dążył do naprawy tego, czego domagał się w czasach *wielkiej potęgi* Państwa Polskiego *Ksiądz Piotr Skarga* w r. 1606. Czy chcecie, bym wam przypomniał Jego wielkie słowa?

Oto, co pisze do Hetmana Jana Karola Chodkiewicza i Stanisława Żółkiewskiego, Hetmana Polnego Koronnego:

„Stan żołnierski po wielkiej części zaniechany. Szlachta nasza, która ma to „powołanie i onem się sławi, rzemiosła rycerskiego odwykła, od twardości *męskiej i polnej* odpadła i do miękkości i rozkoszy przystała.

„Młódź ćwiczenia rycerskiego nie ma. Karność zginęła. Do łakomego zbierania i głupich utrat obrócili serca swe.

„Nic żołnierskiego, nic szlacheckiego nie poczynają, krew tylo domową i bra-
„terską rozlewać umieją.

„ — Nie najdziesz u wielu zbroi, konia dobrego i gotowości na pospolitą „potrzebę... Rzadki bardzo, coby na to pamiętał, a dom swój i stan swój „zbroją i koniem opatrzył.

„Na wozach się włóczę. *Jazda* wszystka, którą była ta *korona* najwięcej „sławna, i nieprzyjaciołom straszliwa, ustawa i marnieje.

„ — W pokoju nie obmyślamy walki... Nie mówim:
„Budujmy miasta i otaczajmy je murami i wieżami i bronami i zamkami,
„póki nam P. Bóg pokój daje. Przetoż nic się dobrego nie spodziewać! Daj „Boże poprawę, a oko na przyszłe czasy i nędze, a trwogi wojenne“.

Oto, dlaczego pragnąłem, sam urodzony w epoce niewoli i ucisku, by nowy potężny rycerski odżył duch w Polsce...

Oto, dlaczego w książce mej: „*Ducha nie gościę*“, wydanej w r. 1908, nawoływałem naród, by był bohaterskim i zrywał potrójne obroże niewoli!

Wy stanęliście pierwsi do tej roboty, dążącej do zdobycia wolności i niepodległości Polski.

Związek Strzelecki pragnął *wskrzesić militarne* wartości polskie i wznowić dawne *tradycje* przodków.

Związek Strzelecki *budził naród z uśpienia* i gnuśności, rwał więzy niewoli, trójlojalizmu i trójugodowości z wrogami, którzy chcieli na zawsze uniemożliwić powstanie Wolnej Polski.

Związek Strzelecki był *szkołą nowoczesnego* Żołnierza Polskiego, co swym trudem miał dźwignąć kamień grobowy, rzucony przez 3 wrogów na ciało Polskiej Macierzy.

Związek Strzelecki budził szlachetny militaryzm polski w narodzie, przyzwyczajonym do niewolniczego militaryzmu i do pracy na korzyść wrogów Ojczyzny.

Trzeba było obudzić sumienie narodu, który usnął, strudzony cierpieniem i długotrwałą walką, przeszło stuletnią...

Robotę ciężką i niewdzięczną podjął Związek Strzelecki...

A gdy przez ciężką martyrologję swego bytu, przez prace Legjonów Polskich, co stały się Kadrami Wojska Polskiego w Wolnej, Zjednoczonej i Niepodległej Polsce, zdobył to, co zamierzał, *dziś* musi pracować nad utrwaleniem bytu niepodległego Polski.

Dziś musi być *nowem pogotowiem wojskowym Narodu*, który Sobie nie pozwoli odebrać największe skarby i dobra:

Wolność, Całość i Niepodległość!

W tej pracy niech Wam błogosławi Bóg!

Związkowi i strzelcom, rozsiانym po obszarze Rzeczypospolitej Polskiej,
Cześć i błogosławieństwo.

X. Biskup Bandurski.

Wilno 4.IX. 1925.





Edward Śmigły-Rydz,
gen. dyw., Inspektor Armji № 1. Komendant Okręgu Lwowskiego
Związku Strzeleckiego przed wojną.

EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ,
GEN. DYW.

O S T R Z E L C A C H.

Silne i bogate przeżycia wojenne z olbrzymimi zmianami politycznymi dziwnie cofnęły wstecz i zatarty w umyśle to wszystko, co każdy z nas, uczestnik wypadków wojennych, przeżył przed wojną. Dla każdego z nas zaczął się nowy okres życia, stawiający na nowej, innej płaszczyźnie, nawet najbardziej osobiste sprawy. To wszystko, co było przed woj-

ną należy jakby do jakiegoś innego życia, innego człowieka.

Wśród zamglonych i zatartych wspomnień czasów przedwojennych znaczą się jednak ostro w pamięci lata pracy i nauki w Strzelcu. Łączą się one organicznie z wojną i z czasem dzisiejszym, mają wyrazistość i wymowę dziejów wojny a równocześnie są przepojone

gorącą i wysoką atmosferą uczuciową i ideową, w której żył ci pierwsi strzelcy, co chcieli zdobyć honor umierania na polu bitwy w mundurze polskiego żołnierza.

Aby osiągnąć ten cel, należało:

- a) Stać się żołnierzem, posiadać umiejętność posługiwania się narzędziami walki i wytworzyć w sobie duszę żołnierską.
- b) Zdobyć własne społeczeństwo dla idei żywego, walczącego żołnierza polskiego.
- c) Przebyć zwycięsko przez trudności i szkopy politycznej podejrzliwości zaborcy, by zdobyć swobodę nauki i, choćby w minimalnym zakresie, narzędzia nauki.

Nie wiem, które z tych zadań było najtrudniejsze. Napewno nie to, w którym decydowały przede wszystkim czynniki własnego wysiłku, własnej dobrej chęci i zapału — nie pierwsze. Dzisiejsze młode pokolenie strzelców nie pojmie nastroju i wyrazu ulicy przedwojennej, przez którą maszerowały pierwsze oddziały strzeleckie. Nie zobaczy twarzy uśmiechających się — wcale nie w sposób przyjacielski — twarzy, pełnych humoru, — ale nie z powodu tegiej miny oddziału — twarzy przechodniów, patrzących na drągali, bawiących się w żołnierzy.

Niewczesne żarty!

A jaką miłością otoczony był każdy, tak rzadki u nas karabin! Żadna kobieta nie cieszy

się więcej cackiem najkosztowniejszym od strzelca, przyciskającego czule swój karabin do ramienia. To nie był ciężar — to było cacko.

Z jaką dumą nosiliśmy pierwsze nasze szable, które nam tylko w poiu za miastem wolno było nosić. Ile ukradkowych spojrzeń każdy z nas rzucał na swój bok, jak pięścią dłonią rycerską rękojeść! Wspomnienia te tętnią i biją w każdym z nas, jak wspomnienia pierwszej miłości; niosą z sobą urok pięknej młodości, tej młodości, co swym polotem i rozmachem przeprowadzała nas przez wszystkie moralne Scylle i Charybdy, tkwiące w ówczesnym życiu polskim, piętzone złośliwą ręką zaborcy. Na szyderstwo, ironję, ośmieszanie odpowiadaliśmy entuzjazmem i młodem „nie nie robieniem sobie z niczego“, robiliśmy sobie miejsce w społeczeństwie z wiarą beztroską, że przyszłość i ostatni argument do nas należy.

Młodzi Przyjaciele, Strzelcy! dzisiaj nie znajdziecie w Polsce rozsądnego obywatela, któryby nie zrozumiał Waszej idei, nie znajdziecie dygnitarza państwowego, któryby nie musiał uważać za swój obowiązek poprzeć Wasz wysiłek. Jesteście we własnym państwie. —

Wyzwólcie więc swego młodego ducha, ożywcie swą pracą żywym tętnem młodego serca, bo ideał Wasz i cel jest równie szczytny i godny młodej duszy, jak niegdyś — stać się żołnierzem — obrońcą Polski.



Przemarsz przez Zakopane I-ej szkoły letniej w r. 1913 z J. Piłsudskim na czele.



Gen. dyw. Norwid Neugebauer, pierwszy Komendant Główny Polskich Drużyn Strzeleckich przed wojną.

NORWID NEUGEBAUER, gen. dyw.

Wychowanie ducha wojskowego przez Związki Strzeleckie.

Spotykając pojedynczych strzelców lub całe oddziały, często zjawia się chęć porównania pracy obecnej z tą, która przed piętnastu zgórami laty rozwijała się na ziemiach polskich pod obcym panowaniem. Żywe ośrodki młodzieży, a w pierwszym rzędzie akademików Lwowa i Krakowa, aż kipiały w wysiłku, by urzeczywistnić hasła walki o Niepodległość, by stać się kadrą armji polskiej.

W niezwykłych warunkach otoczenia odradzała się w organizacjach Drużyn i Związków Strzeleckich nowa szkoła wszelkich stopni, która winna była wychować i wykształcić szeregi wojskowe. W historii walk o niepodle-

głość szukano nie zjawisk sentymentu, lecz studjowano źródła czynu i uczono się ofarności dla kraju. Przykłady walk nie były przedmiotem krytyki, lecz lekcją stosowania sił i środków. Bolesne niepowodzenia i klęski, zamiast napełniać goryczą, miały uodpornić i przyspabić wolę do pokonywania ogromu trudności, jaki stał do pokonania.

Armja zaborców dostarczała wzorów, które, przerobione i dopasowane do ducha narodowego, tworzyły jednolite zasady organizacji i taktyki.

Tak wśród marzeń historycznych i twórczej pracy budzono ducha i tworzone idee mi-

litaryzmu polskiego. Idea ta początkowo prawie nie znajdowała żadnego oddźwięku w społeczeństwie. Była własnością niewielu jednostek, lecz śmiało postawiona, promieniowała bardzo szybko, a w stosownej chwili spełniła przez wyznawców swoje przeznaczenie dziełowe.

Czy dziś istniejący Związek Strzelecki ma tak zupełnie inne warunki bytu, by musiał zupełnie nową sobie stworzyć ideologię wychowawczą? Wiele się zmieniło, warunki otoczenia są zupełnie inne, środki są bardziej dostępne, lecz cel istnienia pozostał ten sam: wychowanie ducha wojskowego i przysposobienie kadr dla armji, zawsze gotowej do obrony bytu i wolności państwa.

Jeśli obiektywnie obserwować społeczeństwo polskie w przejawach jego życia w wolnym państwie, to niejednokrotnie zastanawia jego stosunek do armji. Pod tym względem widać odrazu brak tego, co nazwałbym państwowo-twórczym zmysłem, co winno wyrazić się z jednej strony w dążeniu do stworzenia silnych i potężnych formacji, gwarantujących rozwój i emanację państwa, a z drugiej strony zapewnić sobie spokojny byt przez prawidłowy rozwój czynników obrony przed zewnętrznymi zakusami.

Nie mogę twierdzić, by brakowało szczerzego sentymentu w odniesieniu do armji. Przeciwnie, Polska jest i chce być dumną ze swej armji, nawet emocjonuje się pięknym zewnętrznym wyglądem podczas publicznych wystąpień wojska. Znamy jednak dobrze prawdę ukrytą w twierdzeniu: „nie ten jest prawdziwym żołnierzem, kto nosi piękny mundur żołnierski“. Ta jednak „uczuciowość“ ujawnia się przypadkowo, od chwili do chwili. Brak głębszych podstaw, któreby zespoliły społeczeństwo i armję w silną całość, tak potrzebną dla utrwalenia bytu i zapewnienia armji wszystkich warunków, potrzebnych dla obrony w groźnych chwilach przyszłości.

Powszechnie znanem jest twierdzenie, że wojna obecna jest wojną narodów, że wszyscy obywatele wszelkimi posiadanymi zasobami przyczynają się do odniesienia zwycięstwa. Odnieść zwycięstwo w walce o swój byt państwowy może tylko ten naród, który lepiej przygotował się technicznie, który posiada potężniejsze siły duchowe do zmagania, który ujawni większe zasoby energii psychicznej do ożywiania martwych narzędzi technicznych. Każda wojna, a szczególnie ostatnia światowa podkreśliła rolę tego najważniejszego narzędzia walki — duszy żołnierza. Tu zaś społeczeństwo musi pamiętać, że dusza żołnierza jest odbiciem psychiki społeczeństwa, wynikiem indywidualnych wartości jednostek — obywateli.

Przy pewnej analizie można sobie wytłumaczyć ten stan społeczeństwa.

Wychowane w niewoli, przyzwyczało się do obojętności względem wrogich armij zaborczych, w których widziało zjawisko przemocy, cały swój impuls twórczy pod wpływem pozytywistycznego wychowania zwróciło w innym kierunku.

Przyzwyczało się wreszcie widzieć w armji nieznośny ciężar wielkich wydatków pieniężnych, — tem samem w życiu codziennem zajęło stanowisko bierne, pozornie noszące cechy antymilitaryzmu.

Nim zmienił się ten stosunek powlerzchownego sentymentu dla armji, parę pokoleń musi przejść przez szeregi pokojowej szkoły armji. Nim społeczeństwo zrozumie konieczność ciężarów fiskalnych na rzecz armji i intensywnie na wszystkich polach pocnie wspierać wysiłek obrony — musi sobie uświadomić dobrodziejstwo posiadania własnego wolnego państwa, zrozumieć niebezpieczne próby wrogów, knujących mniej lub więcej widoczne zamachy na całość państwa i jego siłę wewnętrzną, a nawet przejść przez groźbę utraty swego bytu wolnego.

Wtedy zrozumieją obywatele państwa, że każdy krok i czyn, opóźniający dostarczenie armji wszystkich środków duchowych, materialnych i prawnych, nie da się w historii poprawić.

Ciężka sytuacja w polityce międzynarodowej wiele nauczyła i nieustannie uczy Polaków, zaciera się więc wiele naleciałości niewoli, i coraz częściej spotyka się objawy pełnego zrozumienia i silnej woli we współpracy z wojskiem nad przygotowaniem obrony. Jest to zasługą jednostek i towarzystw o specjalnych celach.

Ten okres przejściowy do wytworzenia pełnego, harmonijnego i twórczego wysiłku społeczeństwa i armji może być znacznie skrócony przez celową i świadomą swych zadań pracę organizacji o charakterze wojskowym

Jest to jednym z celów przysposobienia rezerw.

Związek Strzelecki jest w wyjątkowo pomyslnym położeniu, będąc spadkobiercą idei walki o Niepodległość, kultywując tradycję przygotowania kadr dla wojska polskiego przedwojennych Związków i Drużyn Strzeleckich. Wprawdzie w wolnym państwie uprościły się drogi do osiągnięcia tych wielkich celów, wprawdzie i sama idea krystalizuje się w kierunku, jaki musi być koordynowany z ogólnym życiem państwem, mimo to rola wychowania pokoleń na żołnierzy i to dobrych, nowoczesnych żołnierzy, w niczem nie straciła na aktualności. Każde społeczeństwo wolne wychowało sobie typ własnego żołnierza i własne wartości obrony i rozwoju. My Polacy też mamy w swej historii w różnych okresach piękne wzory rycerzy, żołnierzy i bojowników wolności. Praca wytworzenia nowoczesnego typu

żołnierza Polski stoi przed młodą wolną państwem i jest również zadaniem organizacji wojskowych.

Trzeba przed formalistycznie w codzienne kanony zamkniętym życiem młodzieży otworzyć wrota do dawnych tradycji i wartości rycerskich. Trzeba w jednostkach, wychowywanych i kształtowanych w metodach i szkole własnego społeczeństwa, obudzić poczucie ofiarności indywidualnej, której największym napięciem jest chcieć i umieć umrzeć za wolność narodu.

Trzeba umieć zabić w jednostce strach przed siłą i przemocą techniczną.

Trzeba obudzić poczucie siły własnej i żywej wartości narodu.

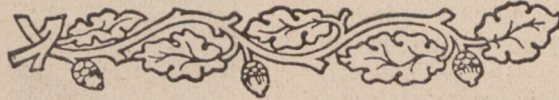
Trzeba odrodzić miłość kraju i ludzi, dla których warto nieść ofiarę z siebie.

Przez cześć dla Wodzów, ich pracy i zwycięstw, budzić żądze czynu nowego.

Przez hołd dla zwycięstw Armji — przygotowywać nowe.

Wskazać, że gromadzenie zasobów materialnych i wykorzystanie skarbów państwa ma zawsze cel ten, że przysparza potęgi i siły dla państwa. Wiara w siebie i w moc własnego państwa w każdej chwili dadzą przyszłemu żołnierzowi siłę duchową, która nie załamie się i nie ustąpi przed żadną przemocą. Trzeba też tę wiarę budzić i rozwijać.

Istnieje w każdym Polaku cały szereg wartości, które dotychczas jeszcze drzemają, by zamieniły się w żywą wartość potencjalną, trzeba właściwego forum, a tem jest Związek Strzelecki. Wielka praca stoi przed nim. Ujął to hasło ks. Józef Poniatowski w słowach, przed zgonem pisanych: „Przedewszystkiem odwagi i starajcie się, aby imię polskie dźwięczało donośnie.“



Gen. Julian Stachiewicz,
jeden z najwybitniejszych członków Związku Strzeleckiego przed wojną.

GEN. JULIAN STACHIEWICZ.

O legjonizację życia polskiego.

W latach przedwojennych staliśmy się na gruncie polskim tam, gdzie działalność nasza mogła rozwijać się wszędy, twórcami nowej

idei polskiej, nowych dróg, myśli i pojęcia czynu. Idea konkretna, którąśmy głosili, wywalczenia niepodległości własnym czynem, była przejawem nowego w Polsce typu psychicznego człowieka, kiedy ogół przedstawiał psychikę bierności ze wszystkimi konsekwencjami: tchórzliwością, brakiem rozmachu i radości życia, niewiarą i rezygnacją. Konkretna idea jest zawsze wpływem ogólnej psychiki jej twórcy, i do jakiegokolwiek pracy życiowej dany typ psychiczny się zabierze, zawsze na niej sobie właściwe piętno psychiczne wycisnie.

Kiedyśmy wyszli na wojnę, stworzyliśmy czyn taki, do jakiego nasza konstrukcja psychiczna nas pchała: ludzie polegający na własnym czynie, przejawili swój typ w formie jedynie dla siebie możliwej, w dumnej formie wzniesienia własnego sztandaru walki o wolność, pomimo wszystko i wszystkich, pomimo wszelkich przeciwdziałań ludzi psychicznie biernych, wszelakich enkaenów, endeków i innych bojących się życia i niewiarę w sercach noszących polskich typków.

Traktuje się często legjony, jako emanację partji jakowejś, jako ludzi pewnej orientacji, wyrozumowanej, wyszperanej ze złośliwą starannością w jakichś lamusikach możliwości i sprytnych chytrostek. Djabła tam! Myśmy szli szerokim rozmachem naszego temperamentu twórczego, szliśmy z jedną ideą, którą nasz charakter psychiczny bez apelacji dyktował: własne życie zbudować tylko można własnymi siłami, własną twórczą pracą.

Ten imperatyw naszej psychiki wnieśliśmy też do pracy naszej w Polsce niepodległej. Jakiegokolwiek bądź dziedziny pracy chwytaliśmy się, wszędzie wywierał on swoje piętno. Legun-dowódca wykrzesywał, jak nikt inny, z żołnierzy swoich wspaniałe iskry dumnej twórczej pracy wojennej; legun-nauczyciel urabiał dzieci na jasną, wesołą modłę swojej radości życiowej i zaufania we własne siły; legun-urzędnik wskazywał swemu otoczeniu, jak można z inicjatywą budować nowe wartości państwowe, pomimo trudności i kłopotów, wychylających się z zewnątrz i z wewnątrz. Czy nie jest znamienne, że jedynym dowódcą, który w najcięższym okresie naszej wojny przed bitwą warszawską miał prawo i siłę zameldować domnie swemu przełożonemu, że dywizja jego „czuje się zawsze na siłach do większej akcji pod każdym względem“, był jeden z najwspanialszych i najsilniejszych typów oficerów legjonowych?

Tylko fakt, że legjony łączyły wyraźny, określony typ psychiczny ludzi, tłumaczy, że skupiły one tak różnorodne, pod względem przekonań politycznych, sytuacji społecznej i zawodów, elementy.

A że faktycznie w okresie wojny legjony skupiły czy to w swych szeregach, czy w gronie swych sympatyków wszystkich nieomal ludzi o twórczej, czynnej psychice ludzi czynu, możemy swobodnie zidentyfikować w życiu polskim typ legjonowy z typem psychicznym, przez leguna reprezentowanym.

Jeżeli tedy mówię o legionizacji życia polskiego, mam na myśli rozszerzenie w społeczeństwie, wychowanie nowego pokolenia ludzi w myśl idei psychicznej, która łączyła legjony: własne życie zbudować można tylko własnymi siłami, własną twórczą, czynną pracą.

Nie to, że wielu skrzydła opadły, że są zrzeszenia, które robią dziś wrażenie raczej stowarzyszeń wzajemnej adoracji inwalidów, niż zbiorowiska ludzi, którzy niedawno dumną swą pracą za hasło mieli, nie to, że podobno istnieją nawet pomysły złączenia byłych legunów w jakąś partję polityczną.

Jestem przekonany, wśród nich nie znajdzie się poprostu wspólnej ogólnej platformy partyjnej.

Bo legionizm, to nie kierunek polityczny czy partyjny, to nie jedna komórka w mnóstwie zagadnień państwowych; to typ psychiczny twórczego, silnego człowieka w Polsce, który umie chcieć wielkich rzeczy i wie, że do nich dojdzie tylko wysiłkiem swej pracy, trudem i znojem swego własnego wysiłku.



Pułk. Olszyna-Wilczyński — jeden z głównych organizatorów Polskich Drużyn Strzeleckich przed wojną.

OLSZYNA.

Sześć bataljonów.

Blerność narodowa w przededniu wybuchu wojny światowej pozwoliła Komendantowi wyprowadzić w sierpniu 1914 r. na arenę bojów zaledwie tylko sześć bataljonów strzeleckich. Jawne te kadry początkowe dzisiejszej odrodzonej armii polskiej szły w pole ze znakiem orła białego, aby w najtrudniejszym egżaminie życia, w wojnie, zdobyć zaufanie całego społeczeństwa polskiego do istotnej wartości czynu orężnego, którą to ufność szerokie masy od klęski styczniowej lekko w sobie kryły. Nie z orkiestrami i nie pod sztandarami ruszyła wówczas brać strzelecka. Ruszyła na rozkaz swego Wodza Naczelnego, licząc w swem gronie silniejsze reprezentacje pokoleń powstańczych z zaborów rosyjskiego i austriackiego i słabszą z zaboru niemieckiego, która to ostatnia dopiero w dalszych bojach stopniowo się powiększała. Kadrowa brać strzelecka siła, aby się zaprawić w rutynie wojennej, nie przypuszczając nawet, jak blisko



jest dzień ów wielki, który jej tak bardzo będzie potrzebował.

Brac ta ostatnich kilka lat strawiła na żmudnej pracy wchłaniania w siebie wszelkimi środkami i drogami tego, co powszechnie dumnie nazywano „sztuką wojenną”. Nie zdążywszy zdobyć wszystkiego w tym kierunku, wyruszyła z „Oleandrów” z wielu brakami. Trzech tylko czynników walki nie brakło, i tych byli pewni zarówno Wódz-Komendant jak i żołnierz-strzelec. Były nimi: *duch, nogi i celne oko.*

Duch ten—parcia ku niepodległości, podnoszony stalową niezłomnością wytrwania Wodza, dał przetrwać wszystkie kryzysy walk ogniowych jak i moralnych o Polskę.

Nogi polskiego piechura pozyskały znowu napoleońską niemal sławę odnowionemu orężowi polskiemu.

Celne zaś oko strzelca polskiego powoli i długo ale uporczywie i skutecznie wymiatało z ziem ojczystych zaborcze dusze i mundury.

Regulamin strzelecki z sierpnia 1914 r. miał tedy niejako trzy rozdziały, obszerne a mimo to głębokie treścią. Ich tytuły: „Duch”, „Marsze”, „Ogień”. Regulamin ten dziś i na przyszłość ma i będzie miał wielkie, bo krwawą historją odrodzenia uświęcone znaczenie, tak dla Ciebie—Narodzie pod bronią, jak i dla Was—Awangardo strzelecka. Najnowsze maksymy tak zwanych naukowo doktryn wojskowych noszą tylko inne, więcej nowoczesne nazwy: „morale”, „ruchliwość manewru” i cały ogrom przebogatych „środków ognia”. Dla nas zaś starych i młodych strzelców będzie to zawsze od podstaw ten sam regulamin Komendanta. Tego nas uczył Komendant przed wojną, w tem nas zaprawiał, chociaż byliśmy nieliczni, z tym też dorobkiem stanęliśmy w Zmartwychwstającej Polsce, aby na równi z innymi podjąć zapasy z wrogami.

Wówczas to, jakby na poparcie starej prawdy, że żołnierz polski to strzelec, dażą t. zw. „strzelcom krajowym Piłsudskiego” z pomocą w 1918 r. na pola walk naszych—„strzelcy korpusów wschodnich”, „błękitni strzelcy z Francji” i „strzelcy wielkopolscy”. Zda się, że wszystko się zakochało w tej skromnej nazwie „strzelca”. Liczna już tedy polska bracia strzelecka zbiera się pod rozkazami znanego Naczelnika strzelców i niesie w obronie starej ziemi rodakom swym w ofierze znowu: ducha—choć głodny żołądek, nogi—choć bez butów i celne oko—choć niewiele broni. Ale duch tworzy cuda, wynajduje wszystko.

I już nie sześć bataljonów, lecz sześć frontów się tworzy. Zwycięzają wszystkie. Klędy zaś rozstrzygnąć się ma front przeciw-sowiecki, sześć armij polskich pracuje na zwycięstwo: duchem, nogami i celnym ogniem. A w tych sześciu armjach kto wywalczył zwycięstwo? Nie sztaby przecież, tylko ów najniższy oficer szeregowy, podoficer i prosty piechur—strzelec. Świeżego zaś strzelca-piechura nie same nogi niosły. Wiódł go, choć szedł i ginął na czele, ten młody oficer i podoficer, a tych znów grał duch Komendanta, pod którym, nie tak dawno, sami od szeregowca zaczęli w pierwszych sześciu bataljonach. A więc dobrze, że było tych sześć bataljonów. Tak, ale gdyby ich nie było? Powie ktoś może, że przecież w r. 1920 już sześć armij walczyło. Tak, ale dopiero w roku 1920. Gdzież one były w sierpniu 1914 r.? Wówczas poszło tylko sześć bataljonów, które stworzyły pieśń: „Nie chcemy już od was uznania...”.

I nie chciej gromado strzelecka uznania nawet w przyszłości. A przyszłość? Zagrozić może Polsce, kto wie, czy nie sześć wielkich niebezpieczeństw. Kto wie, czy nie sześć milionów pod bronią musi wówczas wyruszyć w pole. A więc „gotuj broń i kule bij głęboko!” Bo wtenczas, czego tym sześciu milionom będzie potrzeba do zwycięstwa? — Ducha czyli Wodza, ale Jednego! Nóg czyli młodzieży całego Narodu, dobrze w marszach wyszkolonej, boć przecież same sztaby, broń pancerna, lotnictwo i t. p. nie wygrają wojny! Powszechnej znajomości pewnego i skutecznego użycia wszystkiej przez Polskę posiadanej broni, a więc broń ta nie śmie rdzewieć w magazynach!

A więc znowu, jak przed rokiem 1914, „wstąp bracie młody strzelce!” Przysięgnij Polsce, że Twoim Wodzem jeden tylko Naczelnik, Komendant tych pierwszych sześciu bataljonów strzeleckich. U niego czerp ducha bo Duch Polski—to On! Zaprawiaj nogi uświęconym „marszem kadrówki!” A wszelkie środki walki poznaj, jako ten, na którego ducha, nogach i celnym oku spoczywa całość świętego skarbu niepodległości! Bo w chwili niebezpieczeństwa nie wolno ci liczyć jedynie na sztaby, nowoczesną broń techniczną, silne lotnictwo i marynarkę, kolorowe mundury i okrzykane gazy. Nas na to wszystko długo jeszcze nie będzie stać.

Ale nas stać na liczną, bitną i pewną piechotę strzelecką, i tę musisz dać Polsce — Ty, Związku Strzelecki!



ZWIĄZEK STRZELECKI W KARYKATURACH.



Wacław Sieroszewski,
hon. prezes Związku Strzeleckiego.



Dr. Kazimierz Dłuski,
prezes Zarządu Głównego.



Kpt. rez. Władysław Małski,
b. Komendant Główny.



Tadeusz Niedzielski,
b. sekr. Zarządu Główn.



Kpt. Jerzy Wądołkowski,
b. pierwszy szef Wydziału Organi-
zacyjnego Komendy Głównej.



Leonard Zarzycki,
b. redaktor „Strzelca”.



Inż. Marjan Ponikiewski,
czł. Zarządu Głównego.



Inż. Władysław Lubiński,
członek Głównej Komisji Rew.



Mjr. Jan Swarzeński.



Ppor. rezerwy St. Moniuszko
b. Szef Oddziału III Kom. Gł.



Ppor. rez. A. Orwicz-Żyliński,
b. Szef Ref. Kult. Ośw.



Płk. Adam Koc, b. szef Wydziału
Przysposobienia Rezerw.



Płk. Minkowski, szef Wydziału
przysposobienia wojskowego.

Związek Strzelecki — Marszałkowi Piłsudskiemu.



Tarcza pamiątkowa. Dar Związku Strzeleckiego dla Marszałka Piłsudskiego w rocznicę marszu Pierwszej Kadrowej.

Rocznicę Marszu Pierwszej Kadrowej Zarząd Główny upamiętnił ufundowaniem tarczy pamiątkowej, którą wręczy Marszałkowi Piłsudskiemu wraz z podpisami, wyrytymi na tarczy.

Podpisy na tarczy mogą być indywidualne, drogą wycięcia oryginalnego podpisu, albo też zbiorowe — Zarządów Okręgów, Obwodów i Oddziałów.

Kto chce, aby tarcza, której fotografię tu zamieszczamy, wręczoną została i w jego imieniu Marszałkowi, niech przyśle swój podpis. Zarządy Okręgów, Obwodów i Oddziałów winny przysłać podpisy następujące, np.:

Zarząd Okręgu.....

Zarząd Obwodu.....

Zarząd Oddziału w.....

albo też: Oddział Związku Strzeleckiego w.....

Na wycięcie podpisu winna być równocześnie przekazana kwota zł. 15—za każdy.

Nadesłane podpisy członków oraz Zarządów, bez równoczesnego przekazania należnej kwoty nie zostały i nie zostaną na tarczy umieszczone, aż do nadesłania pieniędzy. Z chwilą zapelnienia miejsca na tarczy podpisami — tarcza wystawiona będzie w Zachęcie Sztuk Pięknych, a następnie wręczona Marszałkowi.

Tarcza ta będzie historycznym dokumentem łączności ideowej tych oddziałów i strzelców, którzy złożą tam swoje podpisy, z wielką ideą wyzwolenczą, którą stworzyli i wcielił w życie nasz Pierwszy Komendant Główny, Pierwszy Naczelnik Państwa, Naczelnny Wódz zwycięskiej armji i Pierwszy Marszałek Polski—Józef Piłsudski.

W oddaleniu historycznym Postać ta będzie olbrzymiała i nie tylko On, ale ci wszyscy, co twardo stali przy Jego idei i Jego Osobie, staną się symbolem Młodej Zmartwychwstałej Polski, której zerwał kajdany i pomógł wyjść z grobu.

Potomność skrzętnie poszukiwać będzie tych nazwisk i gdziekolwiek je znajdzie—grupować je będzie, bądź w kronikach rodzinnych, bądź na kartach historii, stawiając je za wzór dla młodych pokoleń.

To też na tarczy tej nie powinno zabraknąć podpisu żadnego oddziału strzeleckiego, żadnego obwodu, żadnego okręgu.

Komendant nasz powinien odczuć, że Jego idea znalazła u nas godnych spadkobierców, a ich siła moralna i ich liczebność winny Mu dać choć tę pewność, że przez nas pójdzie ona w dalsze pokolenia i że my właśnie potrafimy uczynić ją nieśmiertelną.



Komendant J. Piłsudski w towarzystwie gen. Jędrzejewskiego, D-cy O. K. Lwów, czyni przegląd kompanji instruktorskiej Zw. Strz. (Rok 1923).

Deklaracja ideowa Związku Strzeleckiego.

I CEL.

Związek Strzelecki uważa siebie za spadkobiercę idei Związku Strzeleckiego z przed wojny. Jak tamten postawił sobie za cel wywalczyć narodowi samoistny byt państwowy, tak dzisiejszy Związek Strzelecki stawia sobie za cel, by zdobytą niezawisłość państwa obronić.

II ŚRODKI.

1. Przeprowadzenie obrony państwa, tak zagrożonego jak Polska, może urzeczywistnić tylko zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli w myśl hasła: Każdy żołnierz obywatelem, a każdy obywatel żołnierzem.

2. Wychowanie obywatela — żołnierza Związek Strzelecki prowadzić będzie przez:

a) rozbudzenie świadomości, że każdy obywatel, broniąc państwa, broni również swoich praw i interesów, jakimi są te zdobycze polityczne i społeczne, które w Polsce, jako państwie demokratycznym, uzyskał i na drodze ustawodawczej uzyskać zamierza;

b) pełne zrozumienie, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa spoczywa nie tylko na barkach czynników, które za to bezpieczeństwo odpowiedzialne są ustawowo, lecz także na barkach każdego obywatela Polski;

c) wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe obywateli, które na wypadek wojny umożliwi całemu narodowi przyjęcie udziału w obronie państwa zarówno w służbie frontowej, jakoteż w służbie pomocniczej na terytorjum całego kraju.

3. W świadomości wielkiej przewagi liczebnej, jaką mają sąsiedzi państwa Polskiego, którzy w przeszłości dokonali rozbiorów Polski, a dziś swoim stanowiskiem wobec państwa Polskiego, jakoteż państw i narodów, powstałych i zamieszkanych na terytorjum byłej Rosji Carskiej, zmuszają je do ciągłej czujności — Związek Strzelecki uważa za konieczne takie unormowanie stosunków, zarówno z mniejszościami narodowościowymi, zamieszkującymi ziemię Rzeczypospolitej Polskiej, jak i z państwami i narodami zagrożonymi przez wspólnych wrogów, któreby umożliwiło wydobycie i zjednoczenie maximum sił do obrony swych granic. Zjednoczenie takie możliwe jest tylko na gruncie idei demokratycznej przez wcielenie w życie zasady: wolni z wolnymi — równi z równymi, która będzie najwięcej gwarancją jej trwałości i siły.

4. Związek Strzelecki dążyć będzie do takich wyników swej pracy, by odciążyć budżet państwowy od wydatków na utrzymanie licznej armji stałej, umożliwiając państwu jej redukcję przez skrócenie czasu służby dla poborowych, którzy przesali kurs przysposobienia wojskowego w Związku Strzeleckim, jako czasu służby w armji, a także zwalnianie ich od ćwiczeń rezerwy. W tym celu Związek Strzelecki uważa za potrzebną ścisłą współpracę z armją polską.

Prawo Strzeleckie.

1) Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim.

2) Strzelec służy Rzeczypospolitej Polskiej i w każdej chwili gotów jest oddać życie w Jej obronie.

3) Strzelec jest wzorowym obywatelem i żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej.

4) Strzelec jest człowiekiem honoru; słowu strzelca można zawsze zaufać.

5) Strzelec jest odważny i śmiały wobec niebezpieczeństwa.

6) Strzelec widzi w każdym człowieku bliźniego i postępuje wobec niego tak, jak mu nakazuje sumienie uczciwego człowieka; jest uczynnym kolegą — zawsze pomaga swemu towarzyszkowi w pracy dla dobra organizacji.

7) Strzelec karnie, sumiennie i ściśle wypełnia rozkazy położonych Władz Związku.

8) Strzelec rozwija całą inicjatywę i wkłada całą swą dobrą wolę w wykonanie otrzymanego rozkazu.

9) Strzelec działa w myśl ideologii strzeleckiej w duchu karności i porządku organizacyjnego zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz Związku.

10) Strzelec dąży wszelkimi siłami do poznania włożonych na niego obowiązków obywatelskich, do ciągłego doskonalenia swej sprawności fizycznej i wyszkolenia wojskowego.

Przyrzeczenie Strzeleckie.

Ja wstępując w szeregi Związku Strzeleckiego, przyrzekam i ślubuję:

Przez całe me życie dobro Rzeczypospolitej Polskiej nad wszystko inne wyższe dla mnie będzie;

niepodległości Jej zawsze bronić gotów będę do ostatniej kropli krwi;

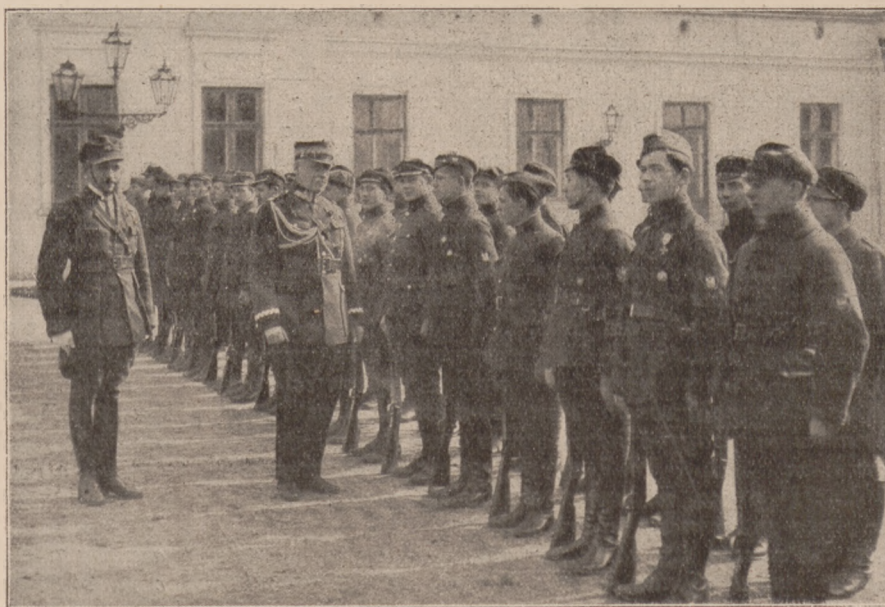
służyć będę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej do ostatniego tchu, a wszystkie moje czyny i zamiary tej najwyższej służbie podporządkowane będą.

Przyrzekam i ślubuję:

powinności moje jako członka Zw. Strzeleckiego z dobrą wolą i wiarą wypełniać;

prawa strzeleckiego gorliwie przestrzegać; rozkazy położonych w Związku Strzeleckim karnie i chętnie wykonywać.

Wszystko, co teraz przyrzekam, w sumieniu mojem do głębi zważyłem. Że tych przyrzeczeń dotrzymam — prąsięgam, a przysięgę moją stwierdzam uroczystym słowem honoru żołnierza, obywatela i wolnego uczciwego człowieka.



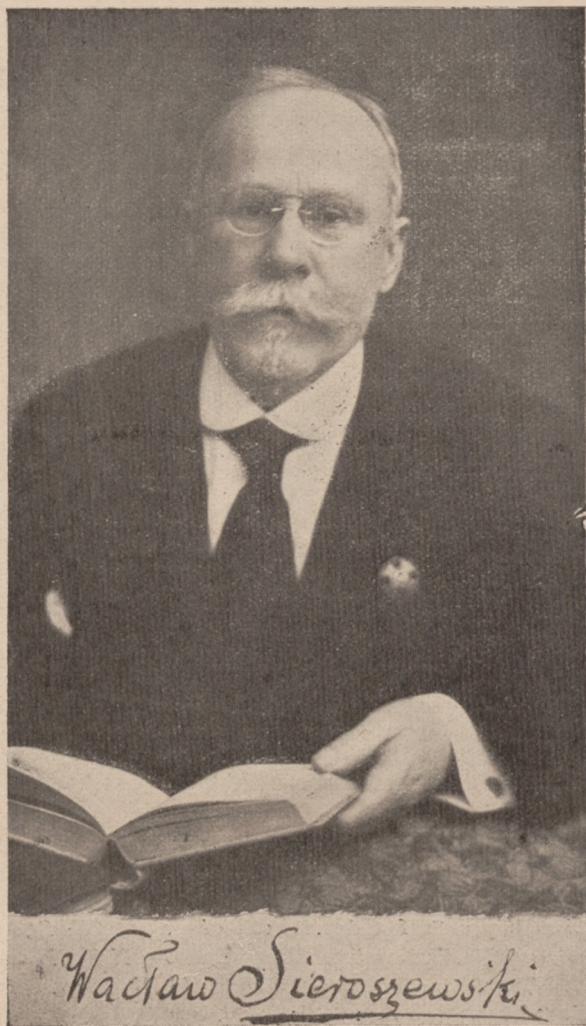
Pluton honorowy Związku Strzeleckiego w Belwederze w dniu 19. III. 22 r.
Po złożonym raporcie gen. Jacyna robi przegląd oddziału.



Grupa członków Komend i Zarządów Związku Strzeleckiego podczas zjazdu krakowskiego: *Dr. K. Dłuski*, Prezes Zarządu Głównego; *W. Małski*, kpt. rezer., b. Komendant Główny, *L. Zarzycki*, b. Redaktor Strzelca; *W. Broniewski*, kpt. rezer., b. szef wydziału organizacyjnego K. Gł.; *A. Orwicz-Zyliński*, b. p. o. Szefa Oddz. II kult. oświat. K. Gł.; *St. Monuszko*, b. szef oddz. III K. G.; *K. Harhat-Zaluski*, b. Komendant okręgu Kraków; *X. R. Stojanowski*, b. Kapelan okr. krakowskiego; *H. Smał*, b. Komendant okręgu Lwów; *Fr. Styliński*, b. Komendant ob. Tarnów; *Koguciński*, Komendant obw. Miechów; *Wilczyński*, Komendant podokręgu Kalisz; *Wł. Rakowski*, b. Komendant obw. Kozienice; ś. p. *J. Zbiegniewska*, b. członek Zarządu okr. Warszawa i inni. (1922).



Drugi Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego w sali obrad Rady Miejskiej w Warszawie. (Rok 1923).



Prezes honorowy Związku Strzeleckiego.

Setny numer Strzelca! Jakże daleko jesteśmy od chwili, kiedy marzyliśmy dopiero o własnym piśmie!... Dziesiątek założycieli rozmnożył się w ciągu kilku lat na dziesiątki tysięcy członków... Niema zakątka w kraju, gdzieby nie było choć zawiązku organizacji strzeleckiej... Jest to jeden z tych cudów w Polsce, które Ojczyznę naszą ratują... Nie mieliśmy znikąd poparcia i zrozumienia... Byliśmy od początku przedmiotem handlu politycznego nawet w rękach ludzi, którzy często sami wyszli z szeregów strzeleckich i znali doskonale czystość, bezinteresowność i obywatelskość naszych dążeń... Dlaczego tak się działo?... Dlaczego wzrok ludzi Sejmu i Rządu powlekał się jakimś tumanem, skoro zwracał się ku sprawom strzeleckim?... Dlaczego jasne, proste, szlachetne zasady Wiary Strzeleckiej potwornie wypaczały się w umysłach i sercach tego społeczeństwa, dla którego obrony ćwiczyły się, nie szczedząc czasu i zdrowia, młodzieńcze zastępy strzeleckie?... Skąd to pochodzi, że wszyscy tak chętnie i ufnie nadstawiają ucho oszczercom i wrogom strzeleckim i dlaczego tych wrogów jest tak dużo w naszej Ojczyźnie?

Płynie to przedewszystkiem stąd, że moralność strzelecka żąda przedewszystkiem czynu jako wyrazu przekonań, że mowy, westchnienia, lamentsy są dla niej jedynie oznaką bezsily i częściej jeszcze jaryzeuszostwa... Otóż społeczeństwo nasze, niedawno obudzone ze snu niewoli, nieskore jest na dłuższą metę do czynu, nie wierzy weń i broni się od niego w swoim sumieniu w sposób najłatwiejszy i najprostsz, przez: oskarżenie i podejrzenie... O oszczerców wszędzie na świecie najłatwiej, a słuchają ich w Polsce nnschętniej, dlatego że schlebiają oni wybrykom i instynktom powszechnego bezwładu i niewiary we własne sily...

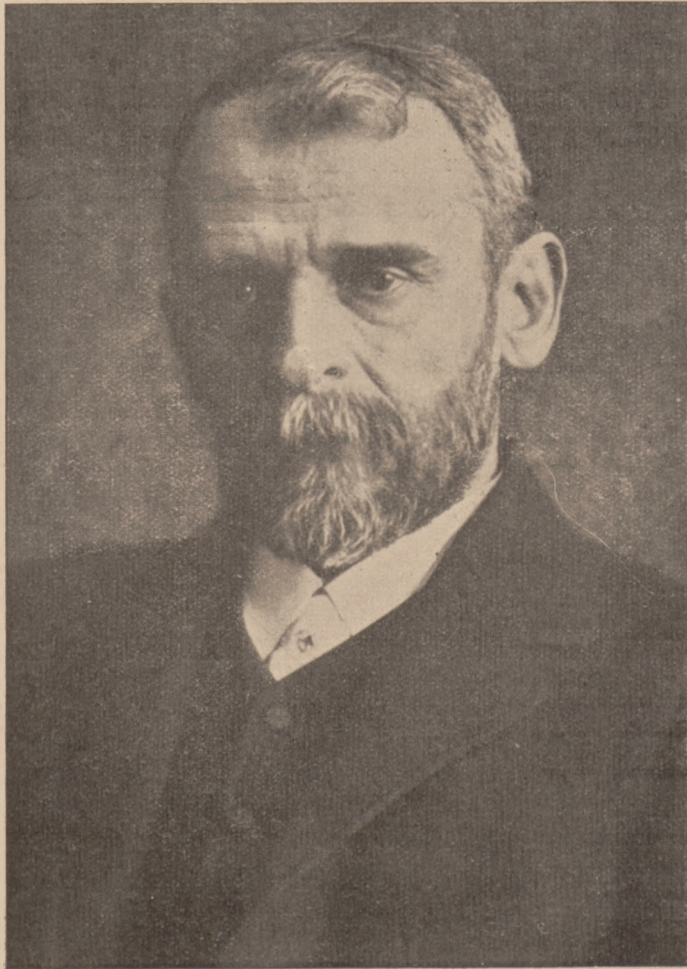
Zwalczyć je można jedynie drogą Czynu, nieustannego, żelaznego Czynu! To jest zadaniem strzelców i to oni czynią!

Cześć im! Z czasem nad ich głowami wdzięczna pamięć Narodu rozpalą zorzę błogostawieństwa..

Wacław Sieroszewski.



Gen. Rydz Smigły dekoruje krzyżem Virtuti Militari prezesa hon. Związku Strzeleckiego, ob. Wacława Sieroszewskiego. (Rok 1922).



Dr. Kazimierz Dłuski — Prezes Związku Strzeleckiego.

Nie będę pisać o pracy Związku Strzeleckiego, któremu przewodniczę. Na szpaltach setnego numeru „Strzelca“ wypowiadają się najwybitniejsi Przedstawiciele Armji i Społeczeństwa, którym ocenę tej pracy pozostawiam.

Przeglądając Ich rękopisy—uderzył mnie w nich, jeden moment, wszystkim Im wspólny i przez nikogo nie pominięty. Momentem tym są cele i zadania, jakie każdy z Nich stawia przed Związkiem Strzeleckim. A co mnie uderzyło jeszcze, że te cele są wielkie, obejmują one całe dziedziny naszego życia narodowego, przepracowanie których składają na nasze barki. To mnie napawa dumą

i otuchą na „przyszłość“. Jesteśmy więc Państwu i Narodowi potrzebni, skoro tak wiele mamy do zrobienia. Ale to nie wszystko. Widocznie już coś umieliśmy zrobić, skoro tak dostojni Mężowie nie wahają się przed nami stawiać tak ważnych i wielkich zadań.

I jeszcze jedno. Ich wskazówki są zbieżne z naszymi celami i wszystkie one z łatwością zmieszczą się w ramach naszej Deklaracji ideowej oraz zgodne są z duchem naszego Prawa Strzeleckiego i Przyrzeczenia Strzeleckiego.

Dla mnie, jako dla Prezesa Związku Strzeleckiego, który jest odpowiedzialny nie tylko za organizacyjną stronę



Maciej Tadeusz Kuhoke,
Sekretarz Generalny Związku Strzeleckiego.

Związku i technicznego wyszkolenia strzelców, ale i za jego kierunek ideowy — jest to najlepszym sprawdzianem, żeśmy z właściwej drogi nie zoczyli, żeśmy nie dali się wciągnąć na manowce krętałów politycznych i matactw partyjnych, i mamy istotne prawo nazywać się nadal spadkobiercami idei Związków i Drużyn Strzeleckich z przed wojny,

A teraz jeszcze słów kilka o jubileuszu naszego pisma. Gdyby Redakcja „STRZELCA” swym numerem jubileuszowym tylko to zrobiła, o czym wyżej — jużby swój cel osiągnęła. Jednak to nie wszystko. Zadzierzgnęła ona nową nić, wiążącą całą organizację dzisiejszą z legionami i strzelcami z przed wojny, umocniła liczne szeregi naszych strzelców w przekonaniu o konieczności ich pracy. To im się należało. Napastowani i prześladowani przez duży odłam społeczeństwa za swe prace — znajdują w niniejszym numerze słowa uznania i zachęty. Spotykając się niejednokrotnie nawet z odmową posług religijnych za to, co robią — uzyskają za pośrednictwem setnego numeru od duchowego Prymasa Polski Zmartwychwstałej dla swoich prac pasterskie błogosławieństwo.

Jubileuszowy numer „Strzelca” jest w życiu naszej organizacji momentem, który, obok rewji ogólnej naszych prac już wykonanych, jest bodźcem i zachętą do pracy dalszej.

Z okazji jubileuszu życzę Redakcji dalszego rozwoju pisma w twardej służbie idei, którą reprezentuje i wciela w życie powoli, ale stale, Związek Strzelecki.

Dr. Kazimierz Dłuski.



Kompanja w sile 140 ludzi obwodu hrubieszowskiego
w marszu po defiladzie w dniu święta narodowego
3-go maja 1925 r.



**DELEGACJA ZW. STRZELECKIEGO NA 28-ym KONKURSIE MIĘDZYNARODOWYM
W TOURCOING**

1. Główny Dyrektor 28-go Międzynarodowego Konkursu Strzeleckiego — p. Tonnel-Equinet Karol, 2. Kmdant Okręgu Warszawskiego, ob. Ferencowicz Leon, 3) Kmdant Obwodu Żyrardów, ob. Targoński Roman, 4. Kmdant Oddz. Pruszków, Żęczykowski Tadeusz, 5. strzelec Oddz. Pruszków, ob. Hyżewicz Stanisław.



Oddział Zw. Strzeleckiego w Tarnopolu z przewodniczącym obwodu, inż. Pleskaczem na czele. (Rok 1922).



Oddział Zw. Strz. w Turku z komendantem podokr. Kalisz, ob. Wilczyńskim, pośrodku. (Rok 1922).



Obwód Związku Strzeleckiego w Lipnie. (Rok 1923).



Członkowie Zw. Strz. obwodu Lida z ob. ob. prezesem prof.
A. Kamińskim i komendantem Zielańskim pośrodku.
(Rok 1923).



Delegaci na Zjazd obw. łódzkiego
z kpt. Greszlem, komendantem okręgu, kpt. Muszkiet-Królikowskim, delegatem
Zarządu Głównego, pośrodku (1923).

LEONARD ZARZYCKI.

*Entuzjastom pracy u podstaw
bytu narodowego i państwowe-
go — pierwszemu prezesowi
Związku Strzeleckiego, ob. Wa-
clawowi Sieroszewskiemu, i obec-
nemu prezesowi: ob. drowi Ka-
zimierzowi Dluskiemu —*

poświęcam.

Należę do pokolenia, które wzrosło i ży-
ło — w ogniu walki. Rozpoczynaliśmy ją już
na ławie szkolnej, prowadziliśmy ją w orga-
nizacjach młodzieży niepodległościowej, przy-
gotowywaliśmy się do niej w szeregach przed-
wojennego „Strzelca“, aby w chwili, gdy mia-
no decydować o naszych losach bez udziału
naszego, rzucić na szalę wypadków — polski
czyn. *Celem walki — był niepodległy byt pań-
stwowy Polski.*

Echa leśne i skrzyplące drzewca szubie-
nie przypominały nam ciągle ten godzin wy-
silków cel walki, podniecały wyobraźnię, rozpa-
lały umysły i serca garści bojowników — jed-
nak szarzyzna rzeczywistości polskiej budziła
w duszach większości Polaków zwątpienie.
A tylko silni wiarą w słuszność głoszonych
idei — zwyciężają. O powszechnej znowie prze-
ciwko najeźdźcy marzyli ludzie czynu, gdy
karły, oplute i bite po pysku, coraz bardziej
głęły karki do stóp najeźdźcy.

Jednak był wśród nas człowiek, co z *gar-
ścią ludzi*, wpatrzonych w cel walki, stanął
wpoprzek rzeczywistości polskiej i powołał do
życia Związek Walki Czynnej, a następnie
Związek Strzelecki, które stały się kadrami
armji polskiej. Praca organizacyjna, podjęta
w niezmiernie ciężkich warunkach, prowadzo-
na w imię zwycięstwa idei wyzwolenia kraju —
wydała błogosławione owoce.

Wśród walki, w trudzie i znoju, od dnia
wymarszu Pierwszej Kadrowej w pole, aż po
dzień odparcia wroga najazdu pod murami
stolicy, w ogniu walk powstańczych przastaręj
ziemi Piastów — bezimienny szary żołnierz, kie-
rowany wolą Komendanta Piłsudskiego, zna-
czył krwią ofiarną granice Rzeczypospolitej
i pracował nad utrwaleniem jej potęgi i chwaly.

Ziemię, przesiąkniętą krwią szeregu wal-
czących pokoleń, okryła ruń żyzna, ucichły
echa leśne minionych dni niewoli. Od
srebrnych fal Bałtyku poprzez wyzwolone
zbrojnym wysiłkiem żołnierza polskiego ziemie
zjednoczonej Polski wichry halne niosły pieśń

zwycięstwa idei, głośząc słowa modlitwy: *zwól
z wiarą wieków podjąć czyn...*

Żołnierz jednak ze szkoły Komendanta
wie, iż zwyciężyć i spocząć na laurach, to do-
piero klęska.

Więc w odrodzonej Rzeczypospolitej znów
garść ludzi stanęła przy warsztacie pracy spo-
łecznej, by budzić wśród społeczeństwa świa-
domość, iż gotowość moralna i fizyczna ogółu
obywateli kraju do obrony niepodległego bytu
państwowego Polski i jej granic jest obowiąz-
kiem każdego z nich, że nie należy wśród ota-
czających nas wrogów chować do lamusa pa-
miątek narodowych narzędzi walki, a orząc
głębę żyzną, zwyczajem ojców naszych, którzy
w czasie orki oszczep wtykali w miedzę — czu-
wać nad bezpieczeństwem kraju, i nie tylko
mieć trzeba karabin pod ręką, ale umieć z nie-
go strzelać i z nim się obchodzić.

Faktyczny okres organizacyjny Związku
Strzeleckiego w odrodzonej Rzeczypospolitej
datuje się od czasu ukończenia wojny 1920 r.
Nie naszą winą jest, ale stwierdzić to dziś
wypada, iż praca ta odbywała się w ogniu
walki, niestety, prowadzonej już na froncie
wewnętrznym. Wszystko, co w Polsce oddy-
chało zgnilizną niewoli, z planą nienawiści
rzuciło się na pierwszych szermierzy idei żo-
łnierza-obywatela, łudząc się, iż rzucone przez
nich ziarno w głęb, pokrytą grubą warstwą
błota, nigdy nie wejdzie. Mylili się jednak
wówczas — tak jak nieraz w życiu, szczególnie
w ponurych czasach niewoli.

Ludzie, którzy podjęli się trudu zorgani-
zowania licznych kadr obrońców niepodległe-
go bytu i granic Rzeczypospolitej Polskiej, nie
ulekli się walki, w której — jak powiada Ko-
mendant — „charaktery kruszą się jak szkło,
albo stają się hartowne, jak stal“. Odpowie-
dzią na zaczęte ataki przeciwników Związku
były liczne oddziały organizacji, rozsiane po
całym obszarze Rzeczypospolitej. Wzrosły
kadry organizacyjne, więc trzeba było szukać
łącznika między nimi i Związkiem, łącznika,
któryby dawał wyraz dążeniom naszym i pracy.

Dnia 5 marca 1921 roku wyszedł pierwszy
numer „Strzelca“, w którym w artykule p. t.
„Żołnierz — obywatel“ ówczesny prezes Związku
Strzeleckiego, ob. Wacław Sieroszewski, cha-
rakteryzując rolę żołnierza-obywatela w nie-
podległej Polsce — pisał:

„Taki żołnierz-obywatel, silny miłością
kraju i poczuciem swej wielomiljonowej li-
czebności, nie odda łatwo swych chat i war-
sztatów pracy na pastwę obcemu najeźdźcy,
nie pójdzie również do obcego kraju grabić
cudzej pracy, mając możność stworzenia tych
bogactw u siebie, własnym pokojowym wysił-
kiem. Rozwinięte szeroko i umiętnie wy-
szkolone polskie ruszenie daje największą



Leonard Zarzycki,
b. redaktor „Strzelca”.



Tytus Czaki — redaktor „Strzelca”.

obronną siłę narodowi, co jest jednocześnie najbardziej pokojową armją społeczną. Związek Strzelecki powinien być jej zaczątkiem, wzorem i szkołą”.

Dziś, gdy setny numer „Strzelca“ opuszcza prasę, nawet nie biorąc czynnego udziału w pracach Związku Strzeleckiego, stwierdzić trzeba, iż przestał on być „zaczątkiem” armji społecznej, a jest już w naszym bilansie usług obronnych — poważną siłą, z którą się muszą liczyć wrogowie i przyjaciele Związku.

Życzyć więc mu należy, aby, idąc w swych wysiłkach organizacyjnych naprzód, wyszkolił i wychował liczne szeregi żołnierzy-obywateli, „silnych miłością kraju i, jakkolwiek na woj-

nie często nie ilość, a jakość żołnierzy decyduje o zwycięstwie — silnych również poczuciem swej milionowej liczebności, aby mogli oni spuściznę wieków i testament, krwią żołnierza polskiego pisany, przekazać nie naruszony swym następcom i gotowi byli zawsze na zew stanąć pod sztandarami Rzeczypospolitej.

Tak jak „Strzelec“ przedwojenny był zaczątkiem, z którego powstała sławna armja polska — tak Związek Strzelecki odrodzonej Rzeczypospolitej stać się powinien podstawą „rozwinętego szeroko i umiętnie wyszkolonego pospolitego ruszenia, dającego największą siłę obronną narodowi“, który z przeznaczenia losów jest narodem oraczy — żołnierzy.



Na nowy front!

Liczba „100” jest miernikiem różnych wartości. Mierzymy nią czas, odległość, ciężar w różnej skali, większej lub mniejszej, zależnie od potrzeby. Jaka skala wartości mierzyć będziemy setny numer „Strzelca” — jest to rzecz subiektywna. Niejeden Polak, zaprzątnięty sprawami państwowymi, za które dźwiga na sobie ciężar odpowiedzialności, może nawet nie wiedzieć o tej naszej uroczystości strzeleckiej, o tem, że już setny numer naszego pisma ujrzał światło dzienne. Ale na świecie dzieją się rzeczy jeszcze większe, wobec których prace naszych mężów stanu są sprawami drobnymi. Wszystko więc zależy od tego, jaką miarą będziemy mierzyć daną wartość.

A jednak z tych wartości składa się życie. Z małych wartości tworzą się duże — z dużych — olbrzymy. Nie powstaną wielkie wartości, jeśli się na nie nie złożą mniejsze. Ktokolwiek, gdziekolwiek i jakkolwiek tworzy wartość — ten staje się współtwórcą rzeczy największych, które powstają z jego dorobku. A im więcej wnieśie ich do ogólnej skarbnicy, tem więcej przyspieszy powstanie rzeczy wielkiej. Psychologicznie zrozumiałem jest, gdy setną wartość się tworzy — wówczas jej twórcy oglądają się poza siebie, grupują swe prace według pewnego planu, tworząc z nich pewną całość. Ta całość — jest ich dzieckiem — patrzy na nią z lubością i cieszą się wspólnie z najbliższymi współpracownikami i współideowcami.

Setny numer „Strzelca”, to nie jest uroczystość wyłącznie redakcyjna — to uroczystość całego Związku Strzeleckiego. Redakcja jest tu tylko jej reżyserem.

Setny numer „Strzelca” to nasze zwycięstwo! Ale gdzie jest zwycięstwo, tam musiała być walka, a gdzie była walka, tam musiał być wróg.

Cóż to za zwycięstwo, co to za walka i co to za wróg? Jakim kosztem zostało ono osiągnięte, czy są siły, by je wykorzystać i rozszerzyć, czy są rezerwy, by pobitego przeciwnika ścigać do końca?

Żyjemy w Polsce, jesteśmy częścią Polski — jesteśmy małą Polską. Polska ma dwóch wrogów — zewnętrznego, który czyha, by ją zgnieść, zdeptać, rozszarpać i zniszczyć — i wewnętrzny, którym jest słabość, brak woli, egoizm i głupota. Gdy pierwszy, chcąc rozwalić nasze państwo — szuka słabych stron, gdzie chciałby zrobić pierwszy wyłom — drugi idzie mu na spotkanie tak dalece, że usiłuje dziś już zburzyć to wszystko, co zmierza do wzmocnienia jego obrony.

Związek Strzelecki ma za zadanie stworzyć te wartości, z których się tworzy siła Polski. To też w pierwszym rzędzie musi na sobie wytrzymać ataki, które zmierzają do zniszczenia go. W danym wypadku jest obojętne, czy atak ten, prowadzony przez wewnętrznych wrogów Polski jest kierowany z zewnątrz, czy z wewnątrz, czy też przez jednych i drugich — ważne jest to, że jest prowadzony i że go trzeba za wszelką cenę odeprzeć. Prace więc swoje Związek nasz musi prowadzić równocześnie z walką broniącą je przed zniszczeniem. To prace te utrudnia i opóźnia je. To wymaga zdwojonego wysiłku wszystkich, którzy te prace podjęli i przyjęli na siebie odpowiedzialność za ich wykonanie.

Jaką rolę w tem wszystkim spełnia pismo, spełnia organ centralny Związku. Jego rola — to rola łącznika. On roznosi rozkazy, instrukcje, wskazówki i rady, co, jak, kiedy i gdzie robić należy, on przynosi raporty od niższych jednostek z prac dokonanych, z których cała organizacja korzysta, orientuje się i na których się wzoruje. On jest przyjacielem, który wlewa otuchę w wąpiących, i karci krnąbrnych i opieszających, on wreszcie jest najwięcej wysuniętą placówką, która sygnalizuje atak wroga i wytrzymuje na sobie jego pierwsze natarcie.

Ale Związek nasz jest w Polsce, pracuje dla Polski i z Polski ciągnie swe soki żywotne. Jest częścią Polski, jest małą Polską ze wszystkimi jej zaletami i wadami. To co widzimy w całej Polsce — w miniaturowej mamy i u siebie. We własnym swoim gronie walczyć musimy ze słabością, z brakiem woli, z obojętnością na najżywotniejsze interesy naszej organizacji. Jeśli wydanie setnego numeru „Strzelca” nazwalimy zwycięstwem, to mieliśmy do tego prawo. Zwycięstwo to osiągnęliśmy w stu bitwach, stoczonych z najgorszym naszym wrogiem wewnętrznym, jakim jest obojętność na losy pisma. Ta obojętność, to niedbalstwo — chwyciła los pisma za gardło przy każdym numerze, usiłując pozabawić go tchu, niedopuszczając normalnego dopływu powietrza, jakim są jego finanse, pochodzące z prenumerat. Przy każdym nowym numerze nie wiadomo było, czy następny ujrzy światło dzienne. Tak dotarliśmy do numeru setnego, przekształcając go przedtem z dwutygodnika na tygodnik. Setny numer jest więc zwycięstwem, chociaż wydając go, również nie mamy pewności, czy uda się nam wydać w terminie № 101-y.

Ale gdy sto numerów mamy za sobą,

nie możemy uwierzyć, aby własna organizacja dopuściła się teraz na swym organie dziełobójstwa.

Od numeru 101-go finansowe podstawy pisma oddajemy pod opiekę i odpowiedzialność całej organizacji, a walkę naszą przerzucamy na nowy front, który przynajmniej do № 200-go złamać musimy.

Jest to front mocny, zwarty, o którego ściany, jak o granitową skałę, rozbijają się najcięższe pociski.

Ten front to obojętność społeczeństwa dla naszych prac.

Nie lękamy się walki z otwartym wrogiem. Z tej walki zawsze wyjdziemy zwycięsko, jak wychodziliśmy dotychczas. Ale w walce z biernością, z obojętnością jesteśmy dotąd stroną przegraną.

Przystępujemy do ofensywy. Pociski nasze muszą być celne — muszą trafiać do mózgów i do sumienia. Szturm nasz musi wstrząsnąć duszą Narodu, zbudzić ją z uspiania i przesunąć przed jej oczami całą grozę położenia, w jakim się Polska znajduje.

Związki zawodowe, stowarzyszenia społeczne, stronnictwa polityczne, Sejm i Senat, Rady miejskie. Sejmiki powiatowe i Rady gminne — oto forty, które frontowym atakiem zdobyć musimy, inaczej zabraknie nam oddechu, zadusimy się w swych oddziałach, obwodach i okręgach. Gdzie atak od góry nie pomoże, tam sięgnąć musimy do dołów.

Trzeba nam strzelnic, trzeba nam boisk, trzeba nam latarni projekcyjnych i przeźroczy, trzeba nam broni precyzyjnej, trzeba nam mundurów, trzeba nam prasy, trzeba nam opieki społeczeństwa w naszych marszach, zawodach, ćwiczeniach, trzeba nam nagród dla zwycięzców, trzeba nam pieniędzy.

Nie mieli tego wszystkiego nasi poprzednicy przed wojną, ale nie było wtedy jeszcze Polski. Dziś ją mamy, a u jej bram stoi dzieścikroć liczniejszy wróg. Czyż wojnę z nim zaczynać będziemy ze 160 ludźmi, jak ją zaczęła Pierwsza Kadrowa?

Nie ma dziś w Polsce chyba człowieka, któremu o uszy nie odbiłoby się hasło: Naród pod bronią! Nie ma człowieka, któryby tego hasła po swojemu nie rozumiał. Ale iluż jest ludzi, którzy sobie z tego wyciągnęli wnioski, którzy do tego hasła nałamali swą pracę społeczną, a nawet zawodową. Wszyscy wiedzą,

wszyscy rozumieją, a wszyscy razem nic, albo tyle co nic nie robią. Czegóż więc brak temu hasłu, cóż w nim jest niedopowiedziane?... — Niczego mu nie brakuje. Zawiera ono w sobie wszystko, co dla obrony państwa potrzeba. Ale takie hasło zrozumieć może tylko Naród, gdzie każdy obywatel jest żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem.

Na szlaku Pierwszej Kadrowej, na zawodach strzeleckich, na świętach przysposobienia wojskowego składamy przed społeczeństwem egzaminy z dokonanych przez nas prac. Ale Polska jest długa i szeroka. Zaledwie drobne jej zakątki mogą oglądać rezultaty tej pracy. Te punkty egzaminacyjne musimy przenieść do wszystkich zakątków Polski. Gdzie tylko wre życie strzeleckie, gdzie tylko odbywa się nasza praca — we wsi czy w mieście, w osadzie robotniczej, czy w sadyblu osadnika wojskowego, gdzie tylko nasz marsz strzelecki oblił się o uszy polskiej ludności, tam społeczeństwo nasze winno w nas widzieć tych, którzy hasło obywatela-żołnierza w czyn wprowadzili. W naszych zawodach, manewrach, ćwiczeniach czy marszach muszą w nas znać żołnierzy, a w naszej pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej dopatrzeć się wzorów cnoty obywatelskiej. Niech matka nie przeklina swego syna, a siostra nie pluje na brata za to, że w naszych szeregach uczy się bronić Ojczyzny, jak to nakazują z ambony niektórzy księża, lecz z pełnym zaufaniem oddadzą nam swoje dzieci, by ich wychować na obywateli-żołnierzy.

* * *

Wymagania takie społeczeństwu stawiać może tylko ten, kto sam na ten zaszczytny tytuł zasłużył.

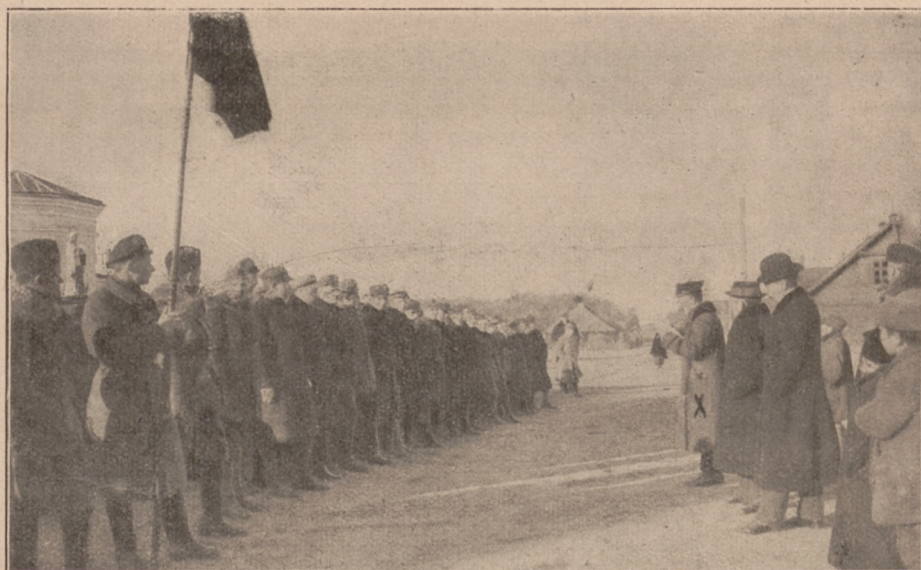
Wniknijmy głębiej w uwagi Tych, którzy po przez pracę strzelecką przed wojną i w legjonach dokonali rzeczy wielkich. Wniknijmy głębiej w naszą deklarację ideową, w nasze Prawo Strzeleckie i w nasze Przyrzeczenie i zróbmy rachunek własnego sumienia. A potem zewrzyjmy szeregi i przystąpmy do dalszej pracy pod hasłem: Na nowy front!

Tytus Czaki.

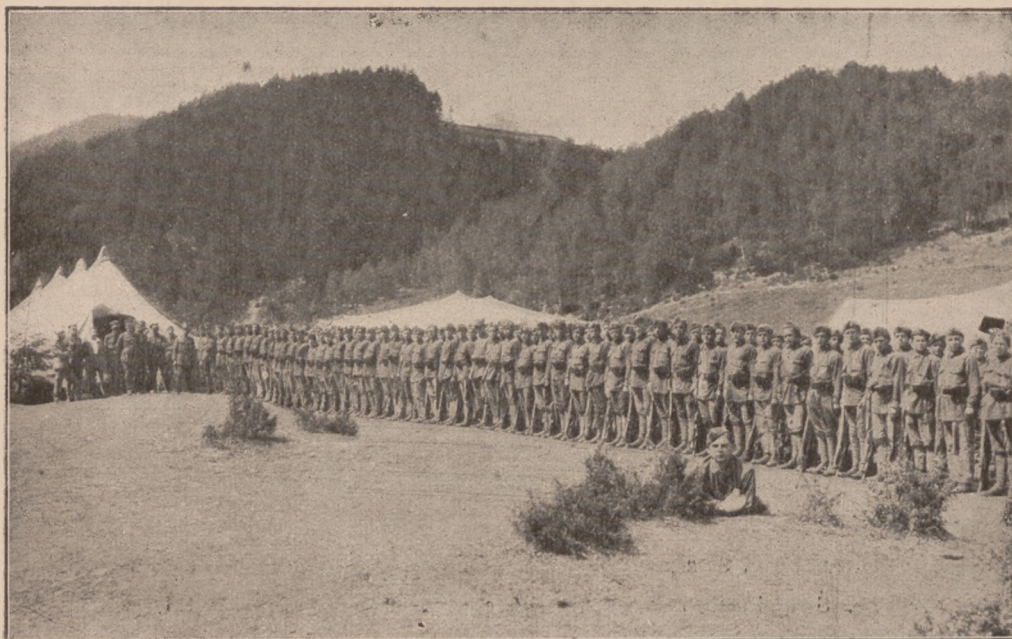




Oddział Zw. Strzeleckiego w Hrubieszowie z kmdtem. obwodu ob. Świdzińskim, kmdtem. okręgu lubelskiego, kpt. Wilkiem-
Leśniakiem i prezesem Skrobiszewskim na czele. (Rok 1922)



I-sza kompanja Zw. Strz. w Kozienicach, sformowana z b. członków nazajutrz po powrocie z frontu.



Kompanja kursu 7-mio tygodniowego przysposobienia wojskowego młodzieży D.O.K. V,
złożona z członków Związku Strzeleckiego.



I-szy pluton kompanji strzeleckiej w obozie letnim D.O.K. Lwów
w Peczeniżynie.



Widok ogólny obozu w Studzienicy.



Strzelcy, uczestnicy kursu Przodowników Wychowania Fizycznego
Y. M. C. A. z instruktorem Trypką pośrodku. (Rok 1923).



I-sza drużyna Sekcji Sportowej Zw. Strz., oddział w Jaworznie
i K. S. „Górnik“. (R. 1923).



Drużyna piłki nożnej oddziału Związku Strzeleckiego
w Tomaszowie Lubelskim. (Rok 1922).



Kap. rez. Władysław Małski,
b. Komendant Główny Związku Strzeleckiego.



Mjr. rez. Kazimierz Kierzkowski,
Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

Linja rozwoju Związku Strzeleckiego.

Uczynić rozporządzalnym w pojęciu wojskowym—oddziały Związku Strzeleckiego to znaczy rozplanować swój wysiłek na szereg lat i systematycznie zadanie swe urzeczywistniać.

Zadanie tem trudniejsze, że w szeregach naszych, obok członków w wieku przedpoborowym, są rezerwisti i ludzie starsi—ponad wiek, w którym wymaga się nie tylko samienego wykonywania obowiązków, ale dużego zasobu inicjatywy i młodzieńczego zapału.

Dane liczbowe oddziałów naszych uprzytomniają jednakże władzom kierowniczym Związku Strzeleckiego jedno, oto 62 pr. członków Związku stanowią strzelcy w wieku od 16 do 21 lat, 31 proc.—w wieku od 21 do 30 lat, a tylko 7 pr. ponad 30 lat. Dwie pierwsze liczby są więc punktem wyjścia programu i metod pracy, według tych liczb winno się układać sp. trzebowanie Związku w razie mobilizacji. Byłoby błędem do nie darowania, gdyby dopiero w momencie wybuchu wojny

władze państwowe i władze Związku zaczęły się zastanawiać nad sprawą zakresu i charakteru użycia oddziałów strzeleckich.

Dowolność, jaka dotychczas panuje we wszystkich dziedzinach t. zw. przysposobienia wojskowego, winna corychlej ustąpić miejsca jednolitości programu prac, ściślym wymaganiom wyszkoleniowym i organizacyjnym, które brać muszą pod uwagę nie tylko członków Związku, ale i wszystkie jego wpływy społeczne, wypływające z natury zbiorowego życia polskiego.

W chwili, gdy nakazana zostanie obrona interesów państwa, Związek Strzelecki, stając do współpracy z organami państwowymi, mieć będzie kilka zasadniczych zadań: 1-o—dać szeregom wojskowym moralnie i fizycznie przygotowanych obywateli, 2-o—przez zdecydowaną postawę ogółu swych członków wytworzyć w całym społeczeństwie odpowiedni nastrój i umieć podtrzymać jego siłę przez dłuższy czas i 3-o—dać możliwość armji w prowadzenia



Kpt rez. Muszkiet-Królikowski
Referent Sportowy Komendy Głównej.

do akcji maximum sił w jak najkrótszym czasie przez zorganizowanie oddziałów strzeleckich do służby pomocniczej i specjalnej.

Tak pojęte cele wojskowe naszego Związku to sprawa należytego zorganizowania i wyzyskania sił narodu, która wymaga, jak zaznaczyłem na początku, zgłębienia wszelkich możliwości i potrzeb Związku, dzisiejszych i wojennych, dla uzgodnienia ich z potrzebami całości państwa.

Rzućmy więc okiem, choćby pobieżnie, na to, cośmy we własnym zakresie, z własnej inicjatywy w dziedzinie przygotowania Związku Strzeleckiego zrobili, i wnioskujemy na tej podstawie o naszej linii postępowania.

Trzy lata temu statystyka oddziałów Związku naszego mówiła nam, że większość ośrodków strzeleckich (68%) to są oddziały wiejskie. Pod względem instruktorskim taki stan rzeczy nie mógł odpowiadać intencjom Związku. Położyliśmy przeto nacisk na organizowanie ośrodków na węzłach i wzdłuż linii komunikacyjnych, w środowiskach miejskich, jako posiadających element ruchliwszy, więcej przedsiębiorczy i podatniejszy na kadry instruktorskie. Jaskrawym poniekąd dowodem wzrostu organizacyjnego w ośrodkach o typie miejskim są oddziały złożone niemal wyłącznie z kolejarzy (np. Częstochowa, Ostrołęka, Sarny, Skierniewice, Tarnopol). Obecnie procentowo przewagę osiągnęły oddziały miejskie.

Z drugiej strony organizacyjny wysiłek Związku szedł w kierunku opanowania pewnych połaci kraju ważnych pod względem państwowym.

Oto stapia się ze Związkiem Strzeleckim Związek Bezpieczeństwa Kraju, na Wileńszczyź-

nie mający swoje oparcie, oddziały strzeleckie na Górnym Śląsku z trudem wywalczają sobie prawo obywatelstwa u czynników wojskowych, które początkowo niechętnie chcą widzieć kilka organizacji współzrędatę pacujących nad przysposobieniem wojskowym młodzieży śląskiej. Oto okręg warszawski poczyna rozbudowywać swą sieć na północnym odcinku. Władze wojskowe uświadamiają sobie wyraźnie fakt, że dostęp do szerokich warstw młodzieży miejskiej i wiejskiej, jej wychowanie obywatelskie i wojskowe nie da się pomyśleć bez Związku Strzeleckiego.

Zarówno życie pokojowe, jak i wojenne wymagają przygotowania *kierowników* działających samodzielnych i odpowiedzialnych. Związek Strzelecki w zakresie organizacyjnym postawił sobie to zadanie i realizuje je, tworząc placówki społecznej pracy w postaci Zarządów i Komend. Cechy, nabyte w pokoju w czasie kierowania instytucją społeczną, są pożądanym elementem u każdego dowódcy, czy będzie nim dowódca drużyny, batalionu czy pułku. Przejdźmy do dziedziny wyszkolenia.

Instrukcja strzelecka głosi krótko i węzłowato: celem wyszkolenia wojskowego jest przygotowanie do walki. A ponieważ wojna światowa wykazała „przeważające znaczenie ognia”, więc należy uczynić go celnym, co jest możliwe tylko wtedy, gdy wyszkolenie strzeleckie będzie doskonałe.

Przykro byłoby szerzej pisać o tem, że jeszcze i wśród wojskowych nie widać należytego zrozumienia dla sprawy krzewienia nauki strzelania w społeczeństwie. Bo przecież nie można nazwać propagandą wydawanie złej broni i złej amunicji i wysyłanie niewyćwiczonych strzelców na zawody. Efektem wyszkolenia strzeleckiego jest zaufanie strzelca do swych sił i do swej broni. Mobilizacja Związku Strzeleckiego musi go zastać odpowiedzialnym wyszkolonym technicznie i wartości moralną czerpiącym ze świadomości należytego opanowania i posilkowania się bronią.

Chcieliśmy u początku swych prac i chcemy tego dzisiaj w silniejszym jeszcze stopniu, aby strzelectwo było sprawą ogólną, narodową i aby było ono podstawą bojowej gotowości narodu.

Inicjatywa, rozwinięta przez nas w ostatnich dwóch latach i rezultaty osiągnięte — dają nam podstawę do stwierdzenia, że idziemy po dobrej drodze.

Racjonalne zorganizowanie sił i użycie ich obowiązuje w równym stopniu władze wojskowe. Prace Związku Strzeleckiego są wyrazem inicjatywy społecznej, podjęcie jej przez czynniki wojskowe dla usystematyzowania i dalszej rozbudowy jest zagadaniem pałacem.

K. Kierzkowski.

BOLESŁAW STRZEŚNIEWSKI.

O charakter pracy wychowawczej w Związku Strzeleckim.

Prace nad wychowaniem obywatela w Polsce prowadzą zarówno państwo jak i organizacje społeczne, choć często o bardzo różnych celach. Praktycznie chodzi tu o podniesienie poziomu oświaty w społeczeństwie niekiedy powierzchownie ujmowanej — natomiast typ



Bolesław Strześniewski,
Referent kulturalno-oświatowy Zarządu
Głównego Związku Strzeleckiego.

obywatela w pojęciu każdej organizacji przedstawia się inaczej, często sprzecznie.

Państwo w tej sprawie nie zdolne było zająć wyższego stanowiska, ograniczyło się do luźnych określeń, pomijając zupełnie stronę ideową.

Związek Strzelecki, jako organizacja, od początku swego istnienia ożywiony był ideją, której dziś już nikt w Polsce kwestjonować nie może. Z jego szeregów wyszły charaktery, które zdecydowanie nadały nowy bieg historii. Wreszcie, w Związku Strzeleckim pielęgnowany jest kult dla czynu legionowego, najwyższego, na jaki tylko zdobył się romantyzm polski.

W dzisiejszych czasach, gdy życie polskie pragną wypaczyć jednostki i partje, gdy karjera osobista i dogodne stanowisko usiłują wzniesić się do poziomu dóbr ogólnonarodowych, gdy niemal codziennie ukazują się na rynku coraz to nowe fałszywe wartości, a wstrętą robotą niwelacyjną prowadzi się z niezrozumiałym wprost uporem, wykreślając z życia ludzi, wielkość, cnotę, charakter i sumienie, — dziś Związek Strzelecki musi stać się w najdosłowniejszym znaczeniu szkołą wychowania obywatelskiego i krzewić w Polsce typ człowieka, który potrafił zburzyć granice trzech zaborów.

Nie chodzi w tym wypadku o wartości tylko militarne, lecz o siły duchowe, które wypowiadałyby się w twórczości — o ideowy i ofiarny stosunek w odniesieniu do zagadnień państwowych i narodowych, a więc o to, co jest hasłem i naczelną zasadą działalności strzeleckiej.

W swej pracy kulturalnej i oświatowej musimy pójść po tej linii, bez żadnych wahań, bez żadnych poszukiwań.

Będziemy stale zmierzać do wydobycia z człowieka tych walorów, dzięki którym powstał czyn legionowy, świadomi jego wielkiego znaczenia wychowawczego dla młodych pokoleń.



ST. KUDELSKA.

O ściślejszą łączność w pracy.

Leży przede mną Nr. 32 — 33 „Strzelca“ z dnia 10 lutego 1928 r.—numer, poświęcony II Walnemu Zjazdowi Delegatów Związku Strzeleckiego. W szeregu sprawozdań, wydrukowanych w powyższym numerze, jest i sprawozdanie z prac kulturalno-oświatowych Związku. Odczytuję je poraz chyba dziesiąty i myślę... Sprawozdanie podaje wcale pokąźne liczby. Na 550 reprezentowanych na Zjeździe oddziałów praca oświatowa prowadzona była w 385 oddziałach—w 176 oddziałach istniały komisje kulturalno oświatowe; 165 oddziałów posiadało

Dlaczego? Odpowiedź dość trudna.

Doprawdy—trudno wytlómaczyć ten rozpaczliwy wstręt do pióra, który sprawia, że niektóre nawet duże ośrodki organizacyjne, które stać było na tak piękne rzeczy, jak wydanie „Wirydarza Literackiego“ — w ciągu 27 miesięcy pracy mojej w Referacie kult-ośw. Zarządu Gł. nie zdobyło się na jedno nawet sprawozdanie ze swoich prac kulturalno-oświatowych.

A organizacja ponosi wskutek tego nieobliczalne szkody.



Związek Strzelecki. — Obwód Hrubieszów.
Pluton przy sztandarze z komendantem obwodu
ob. Świdzińskim (x) na czele podczas obchodu dn. 3-go
maja 1925 r.

kółka amatorskie; 180 oddziałów — biblioteki i świetlice, bądź własne, bądź dostępne dla członków Związku. Odczytów i pogadanek wygłoszono w ciągu roku około 2300.

Tak było przed trzema niespełna laty, w trzecim roku istnienia organizacji.

A dziś...

Gdyby mi dziś kazano przedstawić całokształt prac kulturalno-oświatowych w Związku Strzeleckim, byłabym w nielada kłopotcie.

Nie dlatego, by praca nie istniała.

Owszem — istnieje i rozrasta się. Jenó głucho o niej, jenó że wieści o tem, co zostało zrobione, dochodzą do Zarządu Głównego w znacznej części pantoflową pocztą — w postaci, której niepodobna zewidencjonować.

Boć przecie musimy, — bez niepotrzebnych przechwałek — powiedzieć sobie, że jesteśmy b. poważnym czynnikiem nie tylko w pracy wojskowej, ale i w pracy kulturalnej w Polsce.

Prawda, robimy zbyt mało, robimy może dziesiątą część tego, co by można i należało zrobić, ależ zawsze praca nasza jest ważka.

Ileż istnieje wiosek, gdzie jedyną istniejącą organizacją jest Związek Strzelecki!

Ileż istnieje miejscowości, gdzie jeśli rozlegnie się żywe słowo prelegenta na odczycie lub pogadance — to w oddziale Związku Strzeleckiego, gdzie jedyną rozrywką kulturalną są organizowane od czasu do czasu przez strzelców przedstawienia amatorskie.

Tak, to wszystko prawda... Ale o tem

nikt nie wie. Nie wie, bo Zarząd Główny nie otrzymuje sprawozdań z dokonanej pracy, nie może więc sam z tej pracy wylegitymować się wobec społeczeństwa.

Podam kilka wymownych liczb.

Na rozesłany w maju 1923 r. kwestjona-rjusz prac kult.-oświatowych nadeszło odpowiedź 11 obwodów.

Na takiż kwestjonariusz w 1924 roku przysły odpowiedzi z 24 ośrodków organizacyjnych.

Na rozesłany w roku bieżącym kwestjonariusz—jak dotąd—2 odpowiedzi!...

Nie zdają sobie sprawy te Zarządy, którym tak trudno zdobyć się na krótkie sprawo-

ewidencjonuje swoje prace kulturalno-oświatowe. Niech tę ewidencję nadsyła tu do centrali, niech śmielej i więcej mówi o sobie.

Nie bądźmy tacy skromni, obywatele!
I jeszcze jedno.

Podczas moich licznych objazdów tak często spotykałam się z utyskiwaniem, że — brak instrukcyj, brak informacji, brak dyrektyw.

Jakież można dawać instrukcje i dyrektywy, poza zupełnemi ogólnikami, gdy nie znany jest tok i zakres pracy u dołu organizacji?

O żywszy kontakt w pracy, o mocniejszą więź organizacyjną nam idzie. O scalkowanie wysiłków, by uniknąć powtarzania prób po dziesięć razy.



Poświęcenie sztandaru Zw. Strzeleckiego w Żyrardowie.
Uroczystość wbijania gwoździ.

zdanie raz na miesiąc, ba! ostatecznie raz na kwartał, ile krzywdy robią organizacji tą swoją niewczesną skromnością (bo nie chcę tego nazwać zbyt jaskrawo: lenistwem lub lekceważeniem).

Krzywdę—bo wobec braku materiałów faktycznych, wobec braku jedynie wymownych danych statystycznych nie możemy iść do społeczeństwa i powiedzieć: patrzcie — oto tyle utworzonych bibliotek, tyle kółek amatorskich, tyle świetlic. Oto nasz dorobek kulturalny — wiedźcie, że swój obowiązek wychowywania nietylko żołnierza, ale w pierwszym rzędzie — obywatela, spełniamy w miarę sił.

Powaga naszej pracy traci na tem.

Traci na mocy ważkość słowa, które możemy powiedzieć o sobie: otośmy są!

Czas jeszcze tę stratę odrobić.

Niech w okresie prac zimowych który teraz nadchodzi, każdy ośrodek organizacyjny

Przez nawiązanie ściślej łączności potrafimy stworzyć zwarty łańcuch wysiłków; przez wzajemne informowanie się potrafimy zaoszczędzić sobie zbędnych eksperymentów — a przez to praca nasza stanie się bardziej jednolitą, bardziej produkcyjną.

I wtedy dopiero, gdy osiągniemy od góry do dołu organizacji — tę ścisłą łączność w pracy, wtedy dopiero będziemy sobie mogli powiedzieć, że jesteśmy tem, do czego dążymy i czem się z dnia na dzień stajemy: szkołą obywatelską.

Czem bo są wszelkie, chociażby najpiękniejsze hasła obywatelskie, gdy wewnątrz własnej organizacji obowiązków obywatelskich nie spełniamy?

Trza się mocniej wziąć w garść, trza mocniej zewrzeć się w sobie, trza umieć być lojalnym wobec własnych postanowień.

Wtedy będzie dobrze.



JAN URBANIEC — INSPEKTOR ZWIĄZKU.

U w a g i.

W roku 1925. na mocy uchwały ostatniego Walnego Zjazdu. Zarząd Główny utworzył t. zw. Inspektorat Związku. Inspektor Związku rozpoczął swą pracę w czerwcu i odbył już kilka podróży inspekcyjnych w różnych ośrodkach organizacyjnych.

Jako powołany na stanowisko Inspektora, uważam sobie za obowiązek, z okazji wydania setnego numeru, umieścić na łamach „Strzelca”



Jan Urbaniec — Inspektor Związku Strzel.

parę swoich spostrzeżeń co do pracy i systemów pracy w naszej organizacji, aby w ten sposób zwrócić baczniejszą uwagę już nie tylko zarządów, ale przede wszystkim samych strzelców na sprawy które wydają się tak małe, drobne, a które jednak są podstawą naszej organizacji.

Stykając się dość często z różnymi ośrodkami organizacyjnymi Związku Strzeleckiego, muszę stwierdzić, zresztą wynika to również z ogólnego przeglądu prac i działalności zawartego na łamach niniejszego numeru „Strzelca”, że jako organizacja przedstawiamy się nie najgorzej: liczebnie jest nas bardzo dużo, ideowo jesteśmy mocni, dokonaliśmy całego szeregu prac z dziedziny przysposobienia wojskowego, sportowej, kulturalno-oświatowej i t. d.

A jednak, gdy się ktoś bliżej nam przyjrzy, wglądnie w szczegóły, to zobaczy, jak

mnie się to często zdarza podczas podróży inspekcyjnych, że jest u nas dużo a nawet bardzo braków, bolączek, i takich spraw, które należałoby natychmiast usunąć, naprawić, zmniejszyć lub załatwić. Tymczasem nic się w tym kierunku nie czyni, często nieświadomie czasem nawet zupełnie świadomie, mając w tem jakiś cel osobisty lub uboczny.

Brak sprężystości organizacyjnej i brak kontaktu z sobą wszystkich jednostek organizacyjnych, oraz często spotykany, „partykularyzm strzelecki” i lokalne ambicje pewnych jednostek, a nawet całych ośrodków organizacyjnych, stanowią jedną z głównych przeszkód w normalnym rozwoju związku strzeleckiego. Zarządy okręgów, obwodów i oddziałów często prowadzą pracę na własną rękę, nie stosując się do istniejących przepisów, instrukcji, zarządzeń i rozkazów, mając na względzie jedynie interes własnego ośrodka organizacyjnego, nie dbając o cały Związek Strzelecki. Stąd powstaje pewna nieufność poszczególnych władz organizacyjnych do siebie a szczególnie, gdy chodzi o sprawy finansowe.

Zarządy niższej instancji prowadzą swe prace tak, byleby ją zbyć, tłumacząc sobie, że nie ma pieniędzy, bo zarząd wyższej instancji nie chce pieniędzy dać, więc po co my mamy się przejmować, a gdy wpłynęła jakaś gotówka, to zamiast zostawić sobie przepisowy procent a resztę wysłać, gdzie należy, gotówkę tą wykorzystuje się na różne wydatki, często niepotrzebne, a tymczasem skarb wyższej instancji jest pusty. W ten sposób ginie olbrzymi kapitał Związku w postaci wkładek członkowskich, a jeśli jest inaczej, to zarządy nie czynią nic, aby wkładki te zebrać.

Są oddziały, które nigdy składek nie uiszczają, a zarządy oddziałów i obwodów nie w tym kierunku nie uczyniły, spodziewając się ciągle zapomóg z góry; są takie oddziały, które wkładki regularnie płacą, ale niestety ich obwody pochłaniają je i nie płać należnych procentów wyższym instancjom, bo koniecznie muszą „ufundować” sobie orkiestrę lub sztandar, wtedy, gdy nie posiadają ani jednego munduru strzeleckiego, ani karabinu precyzyjnego, flovera, ani jednej książki w bibliotece, ale sztandar lub orkiestra musi być. A to, że tam u góry okręg lub zarząd główny ma pustki w kasie — kogóż może obchodzić.

I kiedy zastanawiam się nad temi sprawami—dochodzę do wniosku, że jeszcze mało jesteśmy wyrobieni organizacyjnie.

Nie mamy poczucia solidarności organizacyjnej, za mało pracujemy realnie, a więcej na efekt.



Zarząd Zw. Strz. okręgu Lwów w czasie Zjazdu dn. 18 czerwca 1922 r. z ob. d-rem Bartlem, prezesem okręgu, pośrodku.

Dążeniem naszym organizacyjnym i pierwszym naszym celem winna być przede wszystkim praca realna, dbałość o skarb organizacji i wytworzenie samodzielności finansowej całej organizacji, potem zaś zaopatrzenie oddziałów w najniezbędniejsze elementy naszej pracy: karabin precyzyjny, mundur, bibliotekę i przyrządy sportowe, a dopiero, gdy już to wszystko mieć będziemy, możemy myśleć o efektach: o sztandarze, orkiestrze i t. p.

Jeśli, niestety, tak u nas się dzieje, to wina spada na nas wszystkich—od Zarządu Głównego począwszy, a kończąc na każdym poszczególnym strzelcu.

Strzelec winien, bo nie posiada legitymacji, nie opłaca składek członkowskich i nie upomina się o to, by komendant dał mu wyszkolenie wojskowe, by zarząd wysta-

rał się o karabin, bibliotekę, lokal i t. d.; winien i dlatego, że w razie nałożenia na niego dobrowolnej składki, na kupno karabinu, książek i t. d. nie daje ani grosza. Zarząd oddziału winien, że sam się o te sprawy nie troszczy, zarząd obwodu, bo nie dopilnuje, by oddziały pracowały realnie. A Zarząd Okręgu i Zarząd Główny winne są, bo tolerują często takie traktowanie spraw Związku i, zamiast rozwiązywać obwody i oddziały, nie wypełniające swoich zadań i obowiązków, wydalać ze związku strzelców, którzy nie płacą składek i nie podporządkowują się zarządzeniom i rozkazom wyższych władz, ludzą się, że w przyszłości wszystko się naprawi.

Dość już złudzeń i fikcji pracy! Lepiej niech nas będzie mniej ale rzetelnie spełniających swe obowiązki, a Związek Strzelecki będzie silniejszy.





Rejent Bere, przewodniczący b. Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa w Koźmicach, wręcza odznaki O. K. O. P. 70 strzelcom miejscowego oddziału, którzy na rozkaz władz organizacyjnych wstąpili do armji ochotniczej w r. 1920.



Strzelcy krakowskiego oddziału konnego im. Beliny-Prażmowskiego. (Rok 1922).



Leon Ferencowicz,

Komendant okręgu warszawskiego Związku Strzeleckiego.

LEON FERENCOWICZ.

Słowa a czyny.

Organizacja, która nie ma żywej idei przewodniej, pobudzającej swych członków do czynu, musi przestać istnieć; w najlepszym zaś wypadku organizacja taka wegetuje szereg lat, martwieje, wreszcie staje się pustym słowem.

Jedną z najbardziej starych, lecz najbardziej wzniosłych dla prawdziwego obywatela jest *idea obrony państwa*. W dniu dzisiejszym tak ważnym dla naszej organizacji, z powodu wyjścia setnego numeru naszego organu i pięciolecia istnienia powojennej organizacji strzeleckiej, nasuwa się cały szereg refleksyj, które chciałbym ująć w krótki rachunek sumienia — rachunek sumienia obywatelskiego.

Związek Strzelecki od samego początku swego istnienia, w czasie hańbiącej naród niewoli, zawsze i wszędzie głosił i w czyn wprowadzał ideję niepodległości i złączenia porwanej na strzępy i niewolonej przez wrogich satrapów Ojczyzny.

Założyciele i kierownicy Zw. Strz. doskonale rozumieli, że nie ugodą, nie pertrakcjami z wrogami, nie kłamstwem, nie słowami, lecz tylko jedynie własnym wysiłkiem, własnym czynem dojść do celu możemy. Rozumieli doskonale, że siła obronna państwa rośnie i potęguje się w miarę rozwoju uczuć społecznych u poszczególnych obywateli, w miarę wzrasta-

nia u nich poczucia wspólnoty bytu i interesów osobistych z bytem całego narodu. To też cała praca ich skierowała się w tym kierunku, by wytworzyć nowy typ obywatela —

obywatela-żołnierza,

rozumiejąc doskonale, że obrona państwa to podstawa każdej pracy społecznej — obrona zaś społeczeństwa, to obrona państwa.

Naród polski, nękany wiekową niewolą, poruszony do walki hasłem tak wzniosłym, jak Niepodległość i Zjednoczenie, po całym szeregu walk i borykań doszedł do celu.

Cóż dalej czynić?

Spocząć na laurach, delektując się zwycięstwem?

Nie! stokroć nie!

Walczyć — walczyć pokojowo, to jest walczyć ze swymi słabostkami, ze swoją niemocą fizyczną, przysposabiać się do obrony państwa, wyrabiając w sobie wszystkie cechy potrzebne, by stać się

obywatelem-żołnierzem,

w każdej chwili gotowym do obrony państwa.

Te postulaty każdego obywatela, to postulaty Związku Strzeleckiego.

Mając pod ręką dane li tylko co do okręgu warszawskiego, jako komendant tego okręgu, jestem w możności przedstawić je w cyfrach, by stwierdzić, iż Zw. Strz. zawsze czynił ponad słowa przekładał.

Początek organizacji Zw. Strz. na terenie okręgu warszawskiego datuje się od 1919 r., lecz praca pokojowa organizacji została przerwana, gdyż wtedy wszyscy jej członkowie jak jeden mąż załączali się do armii ochotniczej, by bronić zagrożonego bytu i niepodległości młodego państwa przed inwazją Moskiewskiej Międzynarodówki. Gdy niebezpieczeństwo minęło, już w połowie roku 1921 okręg liczył 1780 ludzi w 34 oddziałach, a w styczniu 1922 r. — 2700 w 59 oddziałach. Jak widać z cyfr, praca posuwała się intensywnie, grupując pod swe sztandary coraz więcej ludzi.

Państwo nasze w początkach swego istnienia, przy zbieraniu i łączeniu z Macierzą poszczególnych dzielnic przechodziło wiele ciężkich i bolesnych chwil.

Traktat wersalski przyznaje ludowi górnośląskiemu powrót do Wolnej Ojczyzny — Polski. W życiu przedstawia się inaczej — wyznaczono plebiscyt, a gdy i z niego zwycięsko wychodzi, następują usiłowania, by jasno wyrażoną wolę ludu polskiego pogwałcić. Lud śląski, doprowadzony do rozpaczki frymarką jego praw do Macierzy — Polski i pracy na niej, samorzutnie powstaje. Targa kajdany niewoli

niemieckiej i nieomal że gołą spracowaną ręką
rozwała mury swojego więzienia.

Znów tam, gdzie inne organizacje na zew
o pomoc ludu śląskiego piękne słowa stały,
tam Zw. Strz. wierny swym hasłom, jako pra-

Dnia 19 maja wyruszają z warsz. okręgu
członkowie Zw. Strz. w liczbie 17, w tem 1 ofi-
cer i 3 lekarzy. W ślad za nimi, w dniu 25 ma-
ja—3 strzelców, 27|V—3 oficerów, 28|V—13 po-
doficerów, 29|V—1 podlekarz. Praca w okręgu



Oddziały strzeleckie obwodu warszawskiego w czasie przeglądu przez gen. Kulińskiego, szefa D. O. K. Nr. 1 w koszarach 5 p. p. legionów. (Rok 1922).

wy obywatel, słowa — „Nie damy ziemi skąd
nasz ród” — poparł czynem.

Zrozumiał, że nadszedł dzień wyzwolenia
swej braci, iż pomoc jest niezbędną. Członko-
wie Zw. Strz., wychowani w idei strzeleckiej,

kłpi, i na dzień 30|V okręg przygotowuje już
nie jednostki lecz cały transport, składający
się ze 100 ludzi.

2 czerwca okr. wysyła 53 strzelców, wresz-
cie 8 czerwca—1 oficera i 78 strzelców.



Gen. Wróblewski dekoruje strzelców okr. warszawskiego krzyżem zasługi 3-go Maja. (R. 1925).

bez wahanía rzucają swoje pleśsze rodzinne,
by czynem i krwią własną zrzucić hańbiące
pęta niewoli ludu śląskiego.

Powracając do cyfr zmuszony jestem po-
wrócić do okręgu warszawskiego.

Wziąwszy pod uwagę to, iż rząd polski,
zmuszony umowami dyplomatycznymi, musiał
zamknąć kordonami granice Państwa, przedo-
stanie się członków Zw. Strz. na teren powsta-
nia było b. utrudnione, pomimo tego sam okręg

warszawski (co do innych okręgów nie mamy cyfr) dał pomoc w ludziach w liczbie 318, co czyni prawie 20% jego stanu liczebnego.

Inne okręgi nie pozostawały w tyle i stały

iv szereg swych poczynań (Marsz szlakiem Kadrówki, Zawody strzeleckie i łucznicze w Katowicach, czynny udział w II Nar. Zawodach w Krakowie) dowodzi dalej, iż czyn po-



Dekorowanie strzelców okr. warszawskiego krzyżem zasługi 3 Maja.

- 1) Ob. J. Hryniewski prezes okr. warszawskiego.
- 2) „ L. Ferencowicz, k-ant „ „
- 3) „ K. Michałowski, kierownik obw. warszawskiego.
- 4) „ R. Targoński, k-ant obw. Żyrardów. (R. 1925).

swych członków, by dowiedzieć, że Zw. Strzel. swe hasła zwykł w czyn wprowadzać. Na terenie powstańczym walczyło kilka batalionów strzeleckich, zdobywając sobie uznanie nawet

nad słowa przekłada. Karne szeregi Zw. Strzel., pełne poczucia państwowości, są świadome, że przyłożyły i nadal przykładają cegiełki do podwalin silnego demokratycznego państwa pol-



Pluton Zw. Strzeleckiego obwodu Białystok podczas ćwiczeń z komendantem obwodu, ob. Różgiewiczem, na czele. (R. 1923)

tak wrogo uspołnionych ludzi do Zw. Strzel., jakim jest poseł Korfanty.

W dobie dzisiejszej Zw. Strzel. przez ca-

skiego, i gotowe są zawsze stanąć do czynu na każdy zew Ojczyzny.



„Pierony Śląskie”. Oddział Zw. Strz. w Nikiszach na Górnym Śląsku z prezesem Zarządu, ob. Teofilem Kołodziejczykiem i ś. p. W. Ochrowiczem, komendantem, pośrodku (R. 1923).



Drużyna oddziału giszowskiego po strzelaniu na strzelnicy w Wielkich Hajdukach (Górny Śląsk).

II Narodowe Zawody Strzeleckie.

W Krakowie w dniu 6, 7, 8 i 9 września odbyły się II Narodowe Zawody Strzeleckie pod protektoratem pana Prezydenta Wojciechowskiego.

Uroczyste otwarcie odbyło się w dniu 6-go września na strzelnicy Woli Justowskiej, na które przybyli p.p. generał Szeptycki w zastępstwie głównego prezesa zawodów Ministra Spr. Wojskowych generała Sikorskiego, generał Kuliński, Dowódca D. O. K. V. wraz z żoną, hr. Wodzicki — senior Małop. T-wa Łowieckiego, Mjr. Kierzkowski, Komendant Główny Zw. Strzel., Lisowski Czesław wiceprezes Bractwa Strzelców Kurkowych w Warszawie, Mjr. Piórecki, przedstawiciel Sztabu Gener. oddz. III. Miejscowe towarzystwa reprezentowali p.p. Dr. Schneider, prezes Bractwa Kurkowego p. Stiller prezes Krak. tow. łowieckiego, p. Kowalski Kmdt. Okręgu Krakowskiego Zw. Strzel. p. Kubalski, prezes Sokoła Krakowskiego.

Kierownictwo Zawodami spoczywało w energicznych rękach pana pułkownika Franka, dowódcy 6 D. P.

Dnia 6 września Zawody rozpoczęto strzałami do tarczy honorowej, oddanemi przez przedstawicieli wojska i towarzystw biorących udział w II Narodowych Zawodach, poczym rozpoczęto strzelania konkursowe.

Na zawody zgłosiło się 830 zawodników z tej liczby 122 zawodników wojskowych z poszczególnych D. O. K. i 208 zawodników z różnych towarzystw. Związek Strzelecki reprezentowany był w liczbie 89 zawod. reszta zawodników reprezentowała tow. P. W., tow. Łowieckie, Bractwa Kurkowe, tow. Myśliwskie, Sokoła, Wojaków Górnośląskich i Powstańców i inne w liczbie 10 organizacji.

W pierwszym dniu walka toczyła się o tytuł Mistrza Krakowa, którym został por. Kowalczewski Stanisław, osiągnawszy 83 pkt. na 100 możliwych i mistrza Polski z br. krótkiej używanej w W. P. którym został pan ppułk. emeryt. pilot Cieślowski Ernest, osiągnawszy 103 pkt. przy możliwych 120-u. Nagrodę celności na 12 mtr. z br. małokalibr. zdobywa p. Drohojowski Jan 94 punktami, jak również i w Mistrzostwie Polski z br. małokalibrowej wysuwa się na pierwsze miejsce, lecz zaraz w drugim dniu zawodów został pobity przez kpt. Gościewicza 12-ma punktami, wobec czego Mistrzem Polski z br. małokal. zostaje p. kpt. Gościewicz, zdobywając 375 pkt. na 400 możliwych.

Przez całe 4 dni toczy się uporczywa walka o laury pierwszeństwa. Ostateczne wyniki zaś przedstawiają się następująco.

Broń długa, wojskowa.

Mistrz Polski—odl. 300 m. 30 strzałów—por. Kowalczewski Stanisław osiągnął 186 pkt.

Mistrz Krakowa—odl. 200 m. 10 strzałów—por. Kowalczewski Stanisław osiągnął 83 pkt.

O Nagrodę Ministra Spr. Wojsk. odl. 75 m. 10 strzałów w ciągu 1 minuty, mjr. Gabryel Władysław osiągnął 75 pkt.

O Nagrodę przechodnią Zw. Strzeleckiego, strz. zespołami, odl. 300. 3 zawodników po 10 strzałów zdobywa nagr. 210-ma pkt. zespół Lwowski w składzie kadeta Gutowskiego Andrzeja, por. Romańczyka Władysława i por. Borzemskiego Marjana.

Konkurs przedolimpijski — odl. 400 m. 10 strzałów — zdobywa kpt. Zych Ludwik przy 45 pkt.

Broń krótka.

Mistrzem Polski z broni krótkiej używanej w W. P. zostaje p. ppłk. emeryt Cieślowski Ernest osiągając 103 pkt. na 120 możł., zaś mistrzem Polski w broni krótkiej dowolnej pan Drohojowski Jan, osiągając 387 pkt.

W konkursie przedolimpijskim z br. krótkiej zdobywa pierwsze miejsce również pan Drohojowski zdobywając 17 pkt. na 18 możliwych.

Broń małokalibrowa.

O nagrodę celności, odl. 12 m. 10 strz., p. Drohojowski Jan osiągając 94 pkt.

Mistrzem Polski z br. małokalibrowej — odl. 50 m. 40 strzałów zostaje kpt. Gościewicz przy 375 pkt.

Zawody myśliwskie.

Mistrzem Polski w strzale pojedynczym do jelenia zostaje pan dr. Ruczka osiągając 14 pkt. przy 5 strzałach.

Mistrzem Polski przy podwójnym strzale do jelenia zostaje por. Borzemski osiągając 25 pkt. przy 8 strzałach.

Mistrzem Polski w strzelaniu do krążków zostaje pan Buszczyński Tadeusz, rozbijając 10 krążków 11-oma strzałami.

Poszczególne pierwsze miejsca w Zw. Strzeleckim osiągnęli:

Z broni długiej.

Zespół pułtusk i nagrodę przechodnią Zw. Strz. w składzie ob. Kobyłeckiego k-ta obwodu Pułtusk, mjr. Bobrowskiego i kpt. Brożka—III cie miejsce i zespół Brześć nad Bugiem, z ob. Siuciakiem Ignacym czł. Zw. Strz. mjr. Sztorejko Stan. i por. Świrniakowskim, w konkursie przedolimpijskim na 400 m. 12-te miejsce zajął ob. Grabiś Mik.

Broń małokalibrowa.

Ob. Piątkowski Hipolit zdobywa 5-te miejsce w strzelaniu o nagr. celności i 8-me w Mistrzostwie Polski z br. małokalibrowej na 50 m.

W strzelaniu myśliwskiem.

Ob. Patalas zdobywa drugie miejsce w strzale pojedynczym do jelenia.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w № następnym

Komisja Dostaw Strzeleckich.

Zwracamy uwagę na zmiany w cenniku.

Cenę mundurów sukiennych udało się nam zniżyć jeszcze o **5 złotych**.

Oddziały i obwody w myśl okólnika Nr. 1804/25 z dn. 30VIII 25 r., zamieszczonego w poprzednim numerze, — **legitymacje i znaczki składkowe** winny nabywać wprost w Zarządzie Głównym po niżej podanych cenach.

Ceny legitymacyj i znaczków składkowych.

Legitymacja strzelecka.

W Zarządzie oddziału dla członków.

Znacek na wpisowe Zł. — gr. 50.
 „ składkowy czł. czynnego . . . — gr. 20.
 „ „ „ wspierającego „ 1 „ —

W Zarządzie Głównym dla obwodów.

Znacek na wpisowe Zł. — gr. 50.
 „ składkowy czł. czynnego . . . — „ 10.
 „ „ „ wspierającego „ — „ 50.

W Zarządzie Głównym dla oddziałów.

Znacek na wpisowe Zł. — gr. 50.
 „ składkowy czł. czynnego . . . — „ 10.
 „ „ „ wspierającego „ — „ 50.

Druki.

Organizacja personalna Zw. Strz. Zł. — gr. 50
 Protokół organizacyjny „ — „ 10.
 Karta ewidencyjna „ — „ 5.
 Deklaracja „ — „ 5.
 Regulamin wewnętrzny „ — „ 50.
 Książka służbowa „ 1 „ —
 Książka strzelań „ — „ 15.
 Wzory mundurów „ — „ 10

Odznaki strzeleckie.

Orzelki na czapki Zł. — gr. 50.
 Odznaki boczne na rękawy, haftowane jedwabiem. zł. 1 gr. 50.
 „ boczne. „ 2 „ —

Mundury, czapki i kostjumy sport, sztandary.

Czapki strzeleckie kamgarowe 5 „ 50
 Mundur sukieny z najlepszego materiału z czapką kamgarową i odznaką na rękawie i przesyłką pocztową. Zł. 55 gr. —

Mundur drellichowy z odznaką na rękawie. Zł. 16 gr. —
 Sama bluza drellichowa z odznaką „ 9 „ —
 Kostjum sportowy do piłki nożnej „ 11 „ —
 Kostjum sportowy do lekk. atlet. „ 9 „ —
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ 10 „ —
 Pasy główne za 1 sztukę „ 4 „ —
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ przy zamówieniu od 50 szt. „ 3 „ 80
 Sztandary strzeleckie — wykonanie najsolidniejsze z najlepszych materiałów. Dostawa w ciągu 16-tu dni 420 „ —
 Sztandary strzeleckie, wykonanie efektowniejsze. „ 550 „
 Owijacze—1 para „ 3 „ 70

Broń precyzyjna.

Komisja Dostaw Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego w Warszawie przyjmuje zamówienia na:

karabinki precyzyjne Vickers'a M. K. II kal. 22 (6 mm), nowego ulepszonego typu, po cenie za szt. Zł. 196 gr. —
 takież karabinek z przyborami, celownikiem, muszkami, z pasem i futerałem, za szt. „ 270 „ —
 Szczegółowy opis techniczny znajduje się w Komisji Dostaw i może być wysłany na żądanie.

Termin dostawy 4—5 tygodni od dnia otrzymania zamówienia. O przybyciu karabinów Komisja Dostaw zawiadomi zainteresowanych.

Łuki i strzały.

Łuk Nr. 1 z jedną strzałą Zł. 16 gr. —
 z przesyłką pocztową „ 18 „ —
 Łuk Nr. 2 z jedną strzałą „ 12 „ —
 z przesyłką pocztową „ 14 „ —
 Strzała do łuku „ 2 „ 50
 Łuk francuski „ 42 „ —

Tarcze strzeleckie.

Tarcze 30 c/m. za 100 szt. Zł. 3 gr. 50.
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ — „ 5.
 „ 50 c/m „ 100 „ 5 „ 50.
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ — „ 10
 „ 80 c/m. „ 100 „ „ 20 „ —
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ — „ 25.
 „ 100 c/m. „ 100 „ „ 25 „ —

Tarcze 100 cm za 1 szt	zł. — gr. 30.
„ 120 cm z sylwetką żołnierza	
100 szt.	„ 50 „ —
„ 1 „	„ — „ 55.

Plaskorzeźby, portrety, druki na ścianę.

Plaskorzeźba Marszałka Piłsudskiego art. rzeźb. A. Sługockiego	Zł. 10 gr. —
z przesyłką poczt	12 „ —

Książki, broszury, roczniki „Strzelca“.

Wirydarz literacki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego	zł. 8 gr. 50.
Rocznik „Strzelca“ lata: 1921, 1922, 1923, 1924	po „ 10 „ —
z przesyłką	„ 11 „ —
„ „ w oprawie	„ 12 „ —
z przesyłką	„ 13 „ 50
W roczniku 1923, wyczerpany Nr. 11 (42). Przepisany ten numer na maszynie kosztuje	Zł. 10 „ —

Najmilszą, najodpowiedniejszą nagrodą i pamiątką są

DYPLOMY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

artystycznie wykonane.

Komendy, organizujące zawody sportowe i strzeleckie, winny je nabywać w Komisji Dostaw strzeleckich **po 1 zł. sztuka**. Przy większych zamówieniach 10% ustępstwa.

Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1926.

Najważniejsze organizacje społeczno-rolnicze, zjednoczone w Pol. Zw. Org. i K. R., jak: Centralny Związek Kółek Rolniczych, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Centralny Związek Osadników Wojskowych i Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego—przystały do wydawnictwa Kalendarza Kółek Rolniczych na rok 1926-ty.

Kalendarz, którego redakcję prowadzi C. Z. K. R., ukaże się 1-go listopada b. r., i jak nam donoszą, Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1926 wyjdzie jeszcze okazalej i staranniej niż dotychczas.

Blizsze szczegóły podamy w odpowiednim czasie.

Jakżeż możecie opowiadać o zawodach katowickich

BEZ FOTOGRAFJI?

Zarząd Okręgu Katowice, ul. Mielęckiego 3, dostarczy wam ją w cenie 2 zł. 50 groszy, na kartonie—4 zł. 50 groszy

możesz strzelać z łuku

jeśli go nabędziesz w Komisji Dostaw strzeleckich za 7.50 lub 11 złotych,

STRZAŁY

też potaniały

kosztują obecnie zł. 2.50 sztuka.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-iej rano do 3-iej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3944.

Redaktor przyjmuje: Od g. 2-iej do 3-iej p. p.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Nr. pojedynczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $\frac{1}{2}$ strony 120 zł., $\frac{1}{4}$ strony 70 zł., $\frac{1}{8}$ strony 40 zł.
 $\frac{1}{16}$ 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE.

Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

NOWY-ŚWIAT 69. TEL. 202-19.

**Poleca wydawnictwa
WOJSKOWEGO INSTYTUTU NAUKOWO-WYDAWNICZEGO
za gotówkę i na raty:**

R. UMIASTOWSKI. Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej	Zł. 10.—
PISTOR: Memorjał o rewolucji polskiej 1794 r.	6.50
F. FOCH: Zasady sztuki wojennej.	13.—
E. FOCH: O prowadzeniu wojny	9.—
M. BIERNACKI: Studja taktyczne, tom III. Działania armji konnej Budiennego	8.—
DEMKOWSKI: Studja taktyczne, tom IV. Bój pod Wołkowyskiem	5.50
CIAŁOWICZ: Studja taktyczne, tom V. Manewr na Mozyrz i Kalinkowicze	6.—
BENOIT: Fortyfikacja stała podczas wojny światowej.	6.—
SERRIGNY: Myśli o sztuce wojennej.	3.—
BONNAL: Manewr wileński — Napoleon pod Wilnem	4.—
MOUREU: Chemja i wojna	3.20
NOWOROLSKI: Radjokomunikacja kierunkowa i radjogoniometria	2.70
PRADZYŃSKI: Memorjał o wojnie Rosji z Austrią i Prusami	4.30
GROSZKOWSKI: Lampy katodowe	14.—
B. ZAWADZKI: Kampanja jesienna w Prusach Wschodnich	9.—
BOUCHER: Odwieczne prawa wojny	5.50
OPRACOWANIE ODDZ. II SZT GEN.: Wojsko litewskie	6.30
OPRACOWANI W. I. N. W.: Słownik taktyczny	5.—

W. GONTARCZYK

Pracownia wyrobów artystycznych w bronzie,
srebrze i złocie.

WARSZAWA

Miodowa 19 (Pałac Arcybiskupi). Telefon 121-84.

APARATY I PRZYBORY FOTOGRAFICZNE ROBOTY AMATORSKIE

J. & W. KASPRZYCKI, WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 45.

JÓZEF MICHROWSKI

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-GRAWERSKA

Warszawa, Nowy-Świat 15, róg Al. Jerozolimskiej
Telefon 199-99.

Odznaki wojskowe, medale i żetony sportowe.
Stemple i pieczęcie metalowe i kauczukowe.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-GRAWERSKI

JAN KNEDLER

Nowy-Świat 45, telefon 122-81.

I-sza w kraju wytwórnia medali, sztanc, oraz wszy-
stkie powiększenia i redukcje z własnych i nade-
stanych modeli.

A. NAGALSKI

FABRYKA I MAGAZYN WYROBÓW SREBRNYCH I PLATEROWANYCH

WARSZAWA, BIELAŃSKA 16 TELEFON 23-21.

Wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie złotnictwa
wchodzące — podarunki okolicznościowe, nagrody i t. p.
podług własnych i dostarczonych rysunków.

Wykonanie solidne, ceny przystępne.

GUSTAW SOSNOWSKI

Niecała 8, tel. 280-70.

Pracownia i Magazyn WYROBÓW Jubilerskich
i Złotniczych.

Wykonuje: wszelkie odznaki wojskowe, żetony spor-
towe, medale—wszelkie roboty z zakresu złotnictwa.

Dla członków Związku Strzeleckiego 10% rabatu.

Składał i fazał Mieczysław Smuniewski.

Drukował Bronisław Szafarowicz.

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.